

Bp Ignacy Dec

**CNOTY KARDYNALNE  
W ŻYCIU  
INDYWIDUALNYM  
I SPOŁECZNYM  
POLSKIEJ WSI**



Bp Ignacy Dec

**CNOTY KARDYNALNE  
W ŻYCIU INDYWIDUALNYM  
I SPOŁECZNYM  
POLSKIEJ WSI**

Bp Ignacy Dec

**CNOTY KARDYNALNE  
W ŻYCIU INDYWIDUALNYM  
I SPOŁECZNYM  
POLSKIEJ WSI**

Teksty nauk rekolekcyjnych,  
wygłoszone 19-21 grudnia 2008 roku  
podczas rekolekcji adwentowych  
dla rolników i mieszkańców wsi  
w sanktuarium maryjnym  
Matki Bożej Strażniczki Wiary  
w Bardzie (diecezja świdnicka)  
(transmitowane przez Radio Maryja)

Świdnica 2009

ISBN 978-83-60663-28-8

Wydawca: Świdnicka Kuria Biskupia  
pl. Jana Pawła II 1, 58-100 Świdnica  
tel. (0-74) 85 64 400, fax (0-74) 85 64 414  
e-mail: kuria@diecezja.swidnica.pl  
www.diecezja.swidnica.pl

Korekta: Aleksandra Kowal

Przygotowanie DTP: Stanisław Mróz

Druk: Usługi Poligraficzne Bogdan Kokociński  
Nowa Ruda, ul. Armii Krajowej 15

## SŁOWO WSTĘPNE

W pierwszych dniach listopada 2008 roku zatelefonował do mnie pan Michał Grabianka, redaktor niedzielnej audycji dla rolników w Radiu Maryja, z propozycją przeprowadzenia rekolekcji adwentowych dla rolników i mieszkańców wsi na terenie diecezji świdnickiej. W naszej rozmowie nawiązał do podobnych rekolekcji wielkopostnych, które odbyły się w sanktuarium Matki Bożej Królowej Rodzin w Wambierzycach od 24 do 27 lutego 2005 roku. Wstępnie wyraziłem zgodę i zaproponowałem na miejsce rekolekcji inne nasze sanktuarium maryjne, mianowicie sanktuarium Matki Bożej Strażniczki Wiary w Bardzie, gdzie posługują ojcowie redemptoryści. Po telefonicznym skontaktowaniu się z o. Mirosławem Grakowiczem, kustoszem i proboszczem tegoż sanktuarium, potwierdziłem panu Michałowi przyjęcie propozycji. Termin rekolekcji został ustalony na końcowe dni Adwentu, od 19 do 21 grudnia 2008 roku. Wyraziłem zgodę na osobiste wygłoszenie konferencji rekolekcyjnych. We wtorek, 18 listopada 2008 roku, doszło do spotkania z panem Michałem Grabianką, o. Mirosławem Grakowiczem i o. Stanisławem Golcem w gmachu Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławiu. Ustaliliśmy szczegóły dotyczące przygotowania i przeprowadzenia rekolekcji. Ciężar całej organizacji wziął na siebie o. Mirosław Grakowicz. Przygotowanie obejmowało nie tylko opracowanie oprawy liturgicznej celebracji Eucharystii (asysty, oprawa śpiewno-muzyczna: chóry, schole, zespoły muzyczne), ale także przygotowanie piątkowej audycji młodzieżowej *Czas wzrastania*, sobotniej modlitwy różańcowej,

Apelu Jasnogórskiego, oraz *Rozmów niedokończonych*, jak również niedzielnej audycji dla rolników.

Bardzo się cieszyłem, że rekolekcje odbędą się w Bardzie, w miejscu, z którym jestem emocjonalnie związany od czasów formacji do kapłaństwa w Arcybiskupim Wyższym Seminarium Duchownym we Wrocławiu. Chcę tu wspomnieć dwa ważne wydarzenia związane z Bardem, z okresu mojego przygotowania do kapłaństwa. Pierwsze to koronacja cudownej figurki Matki Bożej Bardzkiej, która nastąpiła w niedzielę, 3 lipca 1966 roku. Byłem wówczas klerykiem na trzecim roku studiów. Cała ówczesna wspólnota seminaryjna brała udział w tej uroczystości. Głównym koronatorem był ks. arcybiskup Bolesław Kominek. Centralna celebra koronacyjna odbywała się przy kaplicy Ukrzyżowania na polu kaplic różańcowych. W uroczystości wzięła udział ogromna rzesza wiernych, która szczelnie wypełniła ogromny plac otoczony z czterech stron kaplicami różańcowymi.

Drugie wydarzenie, które jeszcze głębiej zapisało się w mojej pamięci, to nasze tygodniowe rekolekcje przed święceniami kapłańskimi, które odprawiliśmy w Bardzie od 12 do 19 czerwca 1969 roku. Prowadził je nasz ojciec duchowny, ks. Józef Pazdur, obecny biskup senior archidiecezji wrocławskiej. Było nas diakonów dwudziestu czterech. Mieszkaliśmy w klasztorze Ojców Redemptorystów. Msze św. codzienne i konferencje rekolekcyjne odbywały się w kaplicy klasztornej. Dopisała nam pogoda. Było prawie upalnie. Mieliśmy dwie ulubione trasy modlitewne: kaplice różańcowe (przy X stacji była czasem odprawiana Msza św.) oraz trasa stacji drogi krzyżowej, prowadząca do tzw. Kaplicy Górskiej. W niedzielę rekolekcyjną, 15 czerwca, wybraliśmy się szlakiem stacji drogi krzyżowej na szczyt. Przed Kaplicą Górką zgromadziło się sporo pielgrzymów i turystów. Jako diakoni otoczyliśmy ołtarz ustawiony przed kaplicą. Nasz rekolekcionista, ojciec Józef Pazdur, sprawował Eucharystię i wygłosił do nas i do zebranych tam wiernych ujmującą homilię o kapłaństwie, które mieliśmy przyjąć za kilka dni. Pomyślałem wtedy,

że warto być księdzem, by służyć ludziom, by głosić Chrystusa. We wtorek, 17 czerwca, przyjechał do nas ks. prof. Zdzisław Seremak, który wcześniej wykładał dla nas teologię moralną. Zaczął prowadzić z nami nabożeństwo drogi krzyżowej na górskiej trasie. Przy piątej stacji, wskutek nagłej silnej ulewy, musieliśmy zawrócić do klasztoru. W czasie rekolekcji śpiewaliśmy nowe pieśni, a raczej piosenki religijne, które w tamtym czasie rozpowszechniał francuski jezuita o. Duval, a które młodzież chętnie podejmowała. Dwa czy trzy razy daliśmy wieczorem koncert owych piosenek nad Nysą Kłodzką.

Rekolekcje przed święceniami kapłańskimi w Bardzie należały do wspaniałych chwil naszego życia, które chętnie w gronie kolegów do dziś wspominamy.

Do Barda powróciliśmy wspólnie po dwudziestu pięciu latach, na modlitewny Dzień Skupienia, przed świętowaniem naszego srebrnego jubileuszu kapłaństwa. Nasze spotkanie zaczęło się w niedzielę wieczorem, 19 czerwca 1994 roku. Przyjechało dwudziestu jeden kolegów kursowych. Na przewodnika Dnia Skupienia poprosiliśmy tego samego kapłana, który dwadzieścia pięć lat wcześniej w tym miejscu bezpośrednio przygotowywał nas na przyjęcie daru kapłaństwa. W poniedziałek, 20 czerwca, przed południem, ojciec biskup Józef Pazdur wygłosił dla nas trzy konferencje oparte na listach „do siedmiu Kościołów, które są w Azji” (Apokalipsa św. Jana, rozdz. 1-3). Konferencje były głoszone w tej samej kaplicy klasztornej, co i przed dwudziestu pięciu laty, i połączone ze wspólną modlitwą liturgii godzin (breviarzem). Po obiedzie Ojciec Biskup nas opuścił. Pojechał do parafii na powitanie wędrującej kopii Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. Do godziny 16.00 mieliśmy czas do własnej dyspozycji. Ja udałem się stacjami drogi krzyżowej do Kaplicy Górskiej. O godz. 16.00 miały być wspólnie nieszpory i konferencja ks. prałata Stanisława Pietraszki, naszego prefekta z lat seminaryjnych. Niestety, Ksiądz Prefekt nie przyjechał. Sami odmówiliśmy nieszpory i odprawiliśmy spowiedź rekolekcyjną.



O godzinie 18.00 w kościele, przed cudowną figurką Matki Bożej Bardzkiej Strażniczki Wiary, była przewidziana wspólna, koncelebrowana Eucharystia, której miał przewodniczyć ks. prałat Stanisław Pietraszko. Ponieważ nie przyjechał, koledzy zlecili mi to zadanie, jako rektorowi Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławiu. Miałem ogromny zaszczyt przewodniczyć Eucharystii i wygłosić homilię. Na zakończenie z wielką czcią ucałowaliśmy cudowną figurkę Matki Bożej. Po kolacji i rekreacji, o godz. 21.00, odmówiliśmy wspólnie modlitwę na zakończenie dnia (kompletę) oraz Apel Jasnogórski. Nazajutrz, po modlitwach porannych, godzinie czytań i jutrzni oraz po śniadaniu udaliśmy się w stronę Wrocławia. O godz. 11.00 w archikatedrze wrocławskiej, gdzie większość z nas przyjęła święcenia, dokładnie w dwudziestą piątą rocznicę przyjęcia święceń kapłańskich odprawiliśmy uroczystą Mszę św. koncelebrowaną, której przewodniczył ks. biskup Tadeusz Rybak, biskup legnicki, nasz wicerektor z lat seminaryjnych, homilię zaś wygłosił ojciec biskup Józef Pazdur. W koncelebrze był obecny ks. prałat Stanisław Pietraszko, nasz prefekt, i ks. prałat Bolesław Kałuża, nasz wykładowca Pisma Świętego. Pod koniec Mszy św. były życzenia i podziękowania, a po jej zakończeniu nad grobem ks. kardynała Bolesława Kominka, naszego ordynatora, odśpiewaliśmy modlitwę *Anioł Pański*.

Niniejsze wspomnienie dotyczące sanktuarium maryjnego w Bardzie, zamieszczone w ramach tego *Słowa wstępnego*, stanowi historyczne tło i jakiś rodzaj dziedzictwa, w jakie wpisują się adwentowe rekolekcje dla rolników i mieszkańców wsi, które dane mi było wygłosić. Zapis wygłoszonych konferencji chciałem koniecznie poszerzyć o teksty wygłoszone przez o. Mirosława, kustosza i proboszcza, a także o teksty pochodzące z audycji dla młodzieży *Czas wzrastania*.

Bardzo dziękuję autorom tekstów za ich przekazanie. Dziękuję także autorom zdjęć zamieszczonych w niniejszej książce. Panu Stanisławowi Mrozowi dziękuję za skład komputerowy,



a pani Aleksandrze Kowal za korektę. Niech publikacja ta przyczyni się do rozświetlenia Matki Bożej Bardzkiej i całego sanktuarium, którego świątynię Ojciec Święty Benedykt XVI podniósł ostatnio do godności bazyliki mniejszej.

Niniejsze wprowadzenie pragnę zakończyć słowami ks. kard. Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Tysiąclecia, który w kazaniu z 15 sierpnia 1959 roku powiedział: „Bardo usadowiło się w przełomie Nysy Kłodzkiej, tworząc południowe wrota do Polski. Tymi właśnie wrotami weszło do Polski chrześcijaństwo i u tych wrót Królowa Polski założyła jedną ze swoich stolic, aby czuwała nad wiarą narodu polskiego”.

*bp Ignacy Dec*

Świdnica, 25 stycznia,  
w święto Nawrócenia św. Pawła Apostoła



*o. Mirosław Grakowicz CSsR*  
*kustosz sanktuarium*

**METROPOLITALNE SANKTUARIUM  
MATKI BOŻEJ BARDZKIEJ,  
STRAŻNICZKI WIARY ŚWIĘTEJ  
Bazylika Nawiedzenia  
Najświętszej Maryi Panny<sup>1</sup>**

W pięknym przełomie Nysy Kłodzkiej, przecinającym pasmo Gór Bardzkich, położone jest małe miasteczko o długiej i bogatej historii. Już w X wieku istniał tu gród, którego zasadniczym celem było strzeżenie granic Śląska od strony Czech. Nie znamy dokładnie daty jego powstania. Nieudokumentowana hipoteza przypisuje założenie Barda królowi Bolesławowi Chrobremu w 1006 roku. Najstarsza zapisana wiadomość o Bardzie pochodzi z 1096 roku. Podaje ją kronikarz czeski Kosmas w *Kronice Czechów*. Informacje o Bardzie odnajdujemy również w tzw. srebrnej bulli języka polskiego, wydanej 23 kwietnia 1155 roku przez papieża Hadriana IV. Prawa miejskie otrzymało ono w 1300 roku i przekształciło się w niewielkie miasteczko na szlaku handlowym, przyjmując w 1314 roku nazwę Warta (Wartha). Pierwsza kaplica poświęcona Matce Bożej, drewniana, powstała na terenie istniejącego tu grodu prawdopodobnie za czasów Bolesława Chrobrego. Przy tej kaplicy, która pełniła też funkcję

---

<sup>1</sup>Opracowanie powstało na podstawie książki Tadeusza Chrzanowskiego, *Śląsk w zabytkach sztuki: Bardo*, Stowarzyszenie Historyków Sztuki, ZN im. Ossolińskich, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1980.

kościół parafialny dla całej kasztelanii, posługiwał specjalnie do tego wyznaczony kapelan. W latach 1189-1208 posługę duszpasterską pełnili w Bardzie joannicy, którzy przybyli prawdopodobnie z Czech. Kolejnymi duszpasterzami byli augustianie (1210-1247). W pierwszej połowie XII wieku w tejże kaplicy została umieszczona figura Matki Bożej. Potwierdza to zapis, który znajdujemy w bulli papieża Innocentego III z 1203 roku. Bardzo szybko Bardo zasłynęło z umieszczonej w nim cudownej figurki Matki Bożej. Z powodu licznie przybywających pielgrzymów postanowiono wybudować większy kościół. W 1247 roku opiekę nad kościołem w Bardzie przejęli cystersi. Opat cysterski z Kamieńca, Mikołaj I, w 1315 roku ukończył budowę kościoła, nazwanego czeskim. Od XV wieku zaczął się nasilać ruch pielgrzymkowy, co spowodowało konieczność budowy kolejnego kościoła. W 1411 roku ukończono stojący w pobliżu czeskiego kościół niemiecki. Obie świątynie stały obok siebie i miały wspólną zakrystię oraz kruchtę. Figurka Matki Bożej pozostała w kościele czeskim, który w ten sposób stał się sanktuarium. Natomiast nowy, tzw. niemiecki kościół został kościołem parafialnym. W wyniku najazdu husytów obie świątynie zostały spalone 3 grudnia 1425 roku. Zarówno jeden, jak i drugi kościół odbudowano: czeski w 1436 roku, a niemiecki – w 1440 roku. W 1471 roku miasto przeżyło kolejną napaść. Niszczycielskiego dzieła dopełniły pożary w latach 1493 i 1525. W tym ostatnim zginął cysterski zakonnik ratujący cudowną figurę. Obecny kościół pod wezwaniem Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny stoi w miejscu, gdzie znajdowały się poprzednie dwa kościoły. Jego budowę rozpoczęto w 1686, a zakończono w 1704 roku. Konsekracji dokonał 28 września 1704 roku sufragan wrocławski, bp F.E. Barbo. Cystersi byli kustoszami tego pątniczego miejsca do roku 1810, po nich posługę duszpasterską pełnili kapłani diecezjalni (1810-1900), a od 1900 roku do dzisiaj – redemptoryści.

Bogato zdobione wnętrze kościoła przechowuje wiele cennych dzieł sztuki. Piękny barokowy ołtarz zbudowany w 1715

roku jest dziełem Mikołaja Richtera. Jego nowatorska kompozycja polega na tym, że mensa ołtarzowa nie tworzy jednolitej całości z nadstawą. Rozmieszczono je w taki sposób, że powstały nowe efekty przestrzenne. Obraz w głównym ołtarzu przedstawia scenę nawiedzenia św. Elżbiety przez Maryję Pannę. Jest on dziełem śląskiego malarza Michała Willmanna, zwanego mistrzem śląskiego baroku. Obraz ten poddano gruntownej renowacji w 1978 roku. Wysunięta do przodu mensa ołtarzowa jest z kolei niezwykle bogatą kompozycją, stanowiącą oprawę tabernakulum, zwieńczoną szklaną szafką mieszczącą figurę Matki Bożej Bardzkiej.

Bardzkie organy należą do najokazalszych instrumentów na Dolnym Śląsku. Wykonał je w 1759 roku F. Eberhard. Zostały przerobione w 1825 roku przez świdnicką firmę braci Schlag. Liczą pięćdziesiąt głosów i 3576 piszczałek Rokokowa dekoracja prospektu została wykonana przez snycerza ze Świdnicy, H. Hartmana. Najstarszym elementem wyposażenia kościoła jest pięknie zdobiona ambona. Ustawiono ją w kościele już w 1698 roku. Prawdopodobnym jej wykonawcą był J.J. Weiss – snycerz będący na usługach ówczesnego biskupa F. Ludwika. Kościelna chrzcielnica pochodzi z 1825 roku. Wieże kościoła bardzkiego swój aktualny wygląd zyskały po pożarze w 1771 roku. W północnej wieży umieszczono dwa dzwony odlane w 1713 roku. Świątynię restaurowano w latach 1978-1980.

W czasie pożaru spłonął również stary drewniany klasztor. Na jego miejscu wybudowano w latach 1712-1716 nowy, istniejący do dziś budynek klasztorny. Po stronie południowej znajduje się mały dziedziniec. W 1929 roku wybudowano okalające go ambity, a w 1981 postawiono na nim popiersie Jana Pawła II, wykonane przez prof. Adama Romana z Warszawy. Ruchoma szopka, która mieści się w krypcie pod kościołem, została udostępniona zwiedzającym w 1971 roku. Wybudowano ją dla uczczenia siedemsetlecia pielgrzymowania do Barda. W głównym skrzydle klasztoru: na parterze, klatce schodowej oraz na

pierwszym piętrze, mieści się od 1976 roku Muzeum Sztuki Sakralnej. Zawiera ono bogate zbiory malarstwa, rzeźby i rzemiosła artystycznego.

Figurka Matki Bożej Bardzkiej, Strażniczki Wiary Świętej, jest najstarszą na Dolnym Śląsku romańską rzeźbą Madonny Tronującej. Pochodzi prawdopodobnie z początku XII wieku. Wykonana została z drewna lipowego. Mierzy 43,3 cm wysokości. Maryja trzyma na kolanach swego umiłowanego Syna, który błogosławi przybywających pielgrzymów. Charakterystyczny jest lekki uśmiech obydwu postaci. Podczas obchodów Millennium Chrztu Polski, 3 lipca 1966 roku, ks. abp Bolesław Kominek dokonał aktu koronacji figury Matki Bożej Bardzkiej. Decyzją metropolity wrocławskiego, JE Księdza Arcybiskupa Mariana Gołębiowskiego, 2 października 2004 roku sanktuarium w Bardzie uzyskało status sanktuarium metropolitalnego. Na prośbę ordynariusza diecezji świdnickiej, ks. bp. Ignacego Deca, złożoną 25 maja 2007 roku, decyzją prefekta Kongregacji Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, kard. Francisa Arinze, z 18 listopada 2008 roku kościół sanktuaryjny w Bardzie otrzymał tytuł bazyliki mniejszej.

Drugim sanktuarium maryjnym w Bardzie jest tak zwana Kaplica Górska na Górze Bardzkiej, której nazwa geograficzna brzmi Kalwaria. W 1400 roku odnotowano tam objawienie Matki Bożej, która płakała nad niedolą ludzi. Na skale pozostawiła odcisnięty ślad swej stopy, jako znak prawdziwości objawienia. W miejscu tym w latach 1617-1619 wybudowano kaplicę, w której do dzisiejszych czasów trwa nieprzerwanie kult Matki Bożej. Drogę prowadzącą do tej kaplicy nazwano Drogą Kalwaryjską. W latach 1833-1839 wybudowano przy niej stacje drogi krzyżowej i stacje Siedmiu Boleści Najświętszej Maryi Panny. Pierwotnie do kaplicy prowadziły trzy drogi krzyżowe: czeska, polska i niemiecka. W połowie drogi do Kaplicy Górskiej znajduje się studzienka Maryi. Wypływającej z niej wodzie tradycja przypisuje właściwości lecznicze. Mniej więcej na wysokości dwóch trze-

cich drogi do Kaplicy Górskiej znajduje się urwisko, które powstało w wyniku osunięcia się ziemi podmytej przez wody Nysy. Nad tym urwiskiem góruje krzyż, spod którego roztacza się piękna panorama Barda. Po przeciwnej stronie sanktuarium znajdują się kaplice różańcowe wybudowane w latach 1904-1989. Są one ewenementem w skali europejskiej i stanowią do dziś miejsce modlitwy różańcowej. W kościele sanktuaryjnym Msze św. sprawowane są w dni powszednie o godzinie 7.00 i 18.00. W niedziele i święta o 7.00, 9.00, 11.00 i 18.00. W Kaplicy Górskiej od początku maja do końca września Msza św. sprawowana jest w każdą niedzielę o godzinie 11.00 oraz w noc sylwestrową o 23.00. Serdecznie zapraszamy do sanktuarium Strażniczki Wiary Świętej.

Adres:

Sanktuarium Strażniczki Wiary Świętej

pl. Wolności 5, 57-256 Bardo

tel. 074 817 14 21, fax 074 817 10 20,

parbardo@wp.pl, adres: [www.sankt\\_bardo.opoka.net.pl](http://www.sankt_bardo.opoka.net.pl)



## AFISZ REKOLEKCYJNY



Metropolitalne Sanktuarium Matki Bożej Strażniczki Wiary Świętej  
Rzymskokatolicka Parafia Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny

57-256 Bardo, pl. Wolności 5

tel. 074 817 14 21, fax 074 817 10 20, parbardo@wvp.pl



### SERDECZNIE ZAPRASZAMY NA REKOLEKCJE DLA ROLNIKÓW I MIESZKAŃCÓW WSI które wygłosi JE ks. bp Ignacy Dec, Biskup Świdnicki 19-21 grudnia 2008 r. w sanktuarium w Bardzie

Rekolekcje będą transmitowane przez **Radio Maryja** i **TV Trwam**

#### PROGRAM REKOLEKCJI

##### **Piątek 19 XII 2008**

Msza św. z nauką rekolekcyjną o 9.00 i 18.00 (RM)\*

Misterium słowno-muzyczne „Bądź dobry jak chleb”

Czas wzrastania o 21.40 (RM)

##### **Sobota 20 XII 2008**

Msza św. z nauką rekolekcyjną o 9.00 i 18.00 (RM)

Różaniec transmitowany z sanktuarium w Bardzie o 20.20 (RM)

Apel Jasnogórski 21.00 (RM)

Rozmowy niedokończone 21.45 (RM)

##### **Niedziela 21 XII 2008**

Msza św. z nauką rekolekcyjną kończąca rekolekcje o 9.00 (RM i TVT)

Audycja dla rolników transmitowana z Barda o 15.15 (RM)

\* RM *transmisja bezpośrednia przez Radio Maryja*, TVT *transmisja bezpośrednia przez TV Trwam*  
Redemptoryści z Barda

# **PROGRAM**

**Transmisja z Barda**  
**piątek – niedziela 19 – 21 grudnia 2008 r.**  
**Ogólnopolskie rekolekcje adwentowe**  
**dla rolników i mieszkańców wsi polskiej pod hasłem:**

**„Cnoty kardynalne**  
**w życiu indywidualnym i społecznym polskiej wsi”**

Metropolitalne Sanktuarium  
Matki Bożej Strażniczki Wiary Świętej  
– Bazylika Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny  
w Bardzie – diecezja świdnicka.

Nauki rekolekcyjne będzie głosić **J.E. ks. bp prof. Ignacy Dec**  
– Biskup Świdnicki

**Piątek, 19 grudnia 2008 r.**

**godz. 9.00 – 10.30**

Rozpoczęcie rekolekcji, powitanie i krótkie wprowadzenie:

o. Mirosław Grakowicz CSsR, proboszcz i kustosz

Program poetycko-muzyczny: dzieci i młodzież ze szkoły  
podstawowej i gimnazjum z Barda

Oprawa muzyczna liturgii: chór i zespół młodzieżowy z Barda,  
na organach mistrza Eberharda wykonanych w 1759 r.

gra organista sanktuarium w Bardzie, mgr Andrzej Kardaś

Msza św. koncelebrowana: przewodniczenie i kazanie

– JE ks. bp prof. Ignacy Dec, Biskup Świdnicki

**godz. 18.00 – 19.30**

Wstęp i powitanie, modlitwa *Anioł Pański*:

o. Mirosław Grakowicz CSsR, proboszcz i kustosz

Program poetycko-muzyczny: dzieci i młodzież ze szkoły podstawowej i gimnazjum z Barda

Informacja o parafii: o. Mirosław Grakowicz CSsR, kustosz sanktuarium

Msza św. koncelebrowana:

Przewodniczenie – ks. prałat Rafał Kozłowski, dziekan dekanatu Kamieniec Ząbkowicki

Kazanie rekolekcyjne – JE ks. bp prof. Ignacy Dec, Biskup Świdnicki

Oprawa muzyczna: „Chór dla Pana” z parafii w Kamieńcu Ząbk., pod dyrekcją Jadwigi Adamskiej, na organach bazyliki w Bardzie gra organista pan mgr Andrzej Kardaś

**godz. 21.45 – 23.30**

Czas wzrastania: ks. kanonik Romuald Brudnowski, proboszcz parafii św. Bartłomieja w Kudowie-Zdroju-Czermnej, główny przewodnik Pieszej Pielgrzymki Świdnickiej na Jasną Górę, wraz z młodzieżą wiejską z diecezji świdnickiej

**Sobota, 20 grudnia 2008 r.**

**godz. 9.00 – 10.30**

Wstęp i powitanie

Msza św. koncelebrowana:

Przewodniczenie – ks. Bogdan Wolniewicz, dziekan dekanatu Ząbkowice Śląskie-Południe, proboszcz parafii św. Jadwigi w Ząbkowicach Śląskich

Nauka rekolekcyjna – JE ks. bp prof. Ignacy Dec, Biskup Świdnicki

Oprawa muzyczna liturgii – zespół młodzieżowy „Opoka” z parafii w Bardzie, pod kierunkiem Anny Bartkiewicz, na organach bazyliki w Bardzie gra organista mgr Andrzej Kardaś

**godz. 18.00 – 19.30**

Wstęp i powitanie, *Anioł Pański*: o. Mirosław Grakowicz  
CSsR, proboszcz i kustosz

Program maryjny: dzieci i młodzież z Eucharystycznego  
Ruchu Młodych z parafii w Bardzie pod kierunkiem siostry  
Agnieszki, urszulanki.

Msza św. koncelebrowana:

Przewodniczenie i nauka rekolekcyjna – JE ks. bp prof. Ignacy  
Dec, Biskup Świdnicki

Oprawa muzyczna liturgii – chór „Concerto Glacensis”  
z Kłodzka pod dyrekcją Katarzyny Mąki, na organach  
bazyliki w Bardzie gra organista mgr Andrzej Kardaś

**godz. 20.20 – 21.00**

Różaniec, tajemnice radosne: prowadzi o. Andrzej Kiełbasa  
CSsR, wikariusz parafii Nawiedzenia NMP w Bardzie wraz  
z różami różańcowymi z parafii z Barda

**godz. 21.00 – 21.20**

Apel Jasnogórski: prowadzi o. Stanisław Golec CSsR

Oprawa muzyczna liturgii: młodzieżowy zespół muzyczny  
„Opoka” pod dyrekcją Anny Bartkiewicz, na organach  
bazyliki w Bardzie gra organista mgr Andrzej Kardaś

**godz. 21.40 – 23.45**

„Rozmowy niedokończone”: poprowadzi Michał Grabianka  
i zaproszeni goście

**Niedziela, 21 grudnia 2008 r.****godz. 9.00 – 11.00**

Wstęp i powitanie oraz informacja o parafii: o. Mirosław  
Grakowicz CSsR – proboszcz i kustosz

Msza św. koncelebrowana:

Przewodniczenie i kazanie rekolekcyjne – JE ks. bp prof.  
Ignacy Dec, Biskup Świdnicki

Oprawa muzyczna – zespół muzyczny „Viatori” ze Świdnicy,  
pod dyrekcją Ryszarda Fidlera, kwintet smyczkowy  
pod dyrekcją prof. Edwarda Greszta, na organach bazyliki  
w Bardzie gra organista mgr Andrzej Kardaś  
Uroczystość wręczenie tytułu Honorowego Obywatela Barda  
o. Stanisławowi Golcowi CSsR

**Niedziela, 21 grudnia 2008 r.**

**godz. 15.15 – 16.00**

Audycja dla rolników: prowadzi Michał Grabianka

## WPROWADZENIE

W nadchodzącym 2009 roku, dokładnie 15 sierpnia, minie pięćdziesiąt lat od historycznej wizyty w sanktuarium bardzkim sługi Bożego Stefana Kardynała Wyszyńskiego. Wtedy na uroczystości odpustowe do naszego sanktuarium przybyło około 200 tysięcy pielgrzymów, by oddać się w opiekę Najświętszej Maryi Pannie i zasłuchać w słowa, które do ludu dolnośląskiej ziemi skierował dopiero co zwolniony z internowania Prymas Polski.

W nauczaniu tego szczególnego pielgrzyma do Bardzkiej Pani odnajdujemy wielkie zatroskanie o losy rolnictwa i polskiej wsi<sup>2</sup>. Uważał on, że w życiu narodu są różne zadania, ale szlachetne powołanie rolników jest uświęcone przez Chrystusa, który swoją pracę porównywał z pracą siewcy, swego Ojca nazywał „rolnikiem, oraczem” (por. J 15,1), a nadto „wielki zaszczyt dla pracy rolnej i owoców ziemi wyświadczył”, dając siebie jako „pokarm pod osłoną chleba, który wzięty jest z ziemi i z naszej pracy”. Z tego wysnuwał przekonanie o Bożym błogosławieństwie towarzyszącym pracy na roli. „Chyba największą naszą radością na ziemi jest świadomość, że Bóg błogosławi tej ziemi”, mówił. „Jakże trzeba czuwać nad tym, by cenić ziemię. [...] naprawdę nie potrzeba sprowadzać chleba do Polski z innych krajów, a tylko uczciwie, rzetelnie pracować, aby to, co Bóg dał, oszczędzone i uszanowane, karmiło wszystkie polskie usta. [...] Trzeba czu-

---

<sup>2</sup> Treści nauczania kard. Stefana Wyszyńskiego zaczerpnięto z wykładu Księdza Kardynała Józefa Glempa pt. *Rolnicze tradycje Polski i wyżywienie narodu w nauczaniu Prymasa Wyszyńskiego*, wygłoszonego podczas inauguracji roku akademickiego w Warszawie, w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, 9 X 2001 r.

wać nad tym, ażeby utrzymać charakter ziemi polskiej, krainy chleba. Najważniejsza ekonomia narodowa to jest dla nas nie tyle ekonomia rozwijającego się przemysłu – chociaż i on ma wielkie znaczenie dla kraju rolniczego – ale przede wszystkim szacunek dla ziemi i dla chleba, przywiązanie do ziemi, praca żyzna na polu, która żywi. [...] Bogactwem naszej Ojczyzny jest chleb. Ekonomia polska to ekonomia chleba i pól rolnych, które trzeba obdarzyć najwyższym uprzywilejowaniem”<sup>3</sup>.

Witam serdecznie w sanktuarium Matki Bożej, Strażniczki Wiary Świętej, w Bardzie Jego Ekscelencję ks. bp. prof. Ignacego Deca, Biskupa Świdnickiego, który poprowadzi rekolekcje zatytułowane: *Cnoty kardynalne w życiu indywidualnym i społecznym polskiej wsi*, rekolekcje transmitowane z naszej bazyliki przez Radio Maryja, a w niedzielę również przez Telewizję Trwam. Witam i serdecznie pozdrawiam pozostającego z nami w duchowej łączności o. Tadeusza Rydzyka CSsR i całą Rodzinę Radia Maryja. Witam obecnych pośród nas kapłanów z ks. dziekanem Rafałem Kozłowskim z Kamieńca Ząbkowickiego na czele. Witam i pozdrawiam obecnych pośród nas: o. Benedykta Cisonia CSsR z Radia Maryja oraz Pana Michała Grabiankę, który w Radiu Maryja prowadzi audycje dla rolników i jest sprawcą całego tego rekolekcyjnego zamieszania w naszym sanktuarium. Witam serdecznie zgromadzone w bazylice siostry zakonne, mieszkańców Barda i przybyłych pielgrzymów. Serdecznie i gorąco witam wszystkich słuchaczy Radia Maryja, zarówno w Polsce, jak i poza jej granicami. Szczególnie serdecznie pozdrawiam wszystkich rolników i mieszkańców polskiej wsi, którzy pod kierunkiem JE ks. bp. prof. Ignacego Deca przeżywać będą czas swoich rekolekcji.

Czcigodny Ojciec Biskupie, prosimy o przewodniczeniem naszemu zasłuchaniu się w słowo Boga, który jak dobry gospodarz zasiewa ziarno słowa w nasze dusze, przez twoją posługę, którą zawieramy Strażnice Wiary Świętej.

---

<sup>3</sup> Kard. Stefan Wyszyński, Jasna Góra, 15 VIII 1974 r.



## **KONFERENCJA I**

*Piątek, 19 XII 2008 r., godz. 9.00*

# **CNOTA ROZTROPNOŚCI**

Jesteśmy w końcowych dniach tegorocznego Adwentu. Liturgia tych ostatnich adwentowych dni przybliży nam wydarzenia, które bezpośrednio poprzedziły narodziny Jezusa Chrystusa.

## **1. Przesłanie liturgii słowa**

Dzisiejsza ewangelia przypomina nam scenę zapowiedzi narodzin św. Jana Chrzciciela. Wydarzenie to miało miejsce w świątyni w czasie sprawowania posługi kapłańskiej przez Zachariasza, męża Elżbiety. Anioł Pański oznajmił, że ich prośba o potomstwo została wysłuchana i że Elżbieta urodzi syna, któremu należy nadać imię Jan. Anioł określił także misję, jaką otrzyma mający się narodzić syn. Przerażony Zachariasz zważył w prawdziwość słów anioła. Miał bowiem świadomość, że oboje, on i Elżbieta, są już w podeszłym wieku i anielskie słowa są nierealne. Za zwątpienie przyszła chwilowa kara. Zachariasz do czasu narodzin syna pozostał niemy. Najważniejsze było jednak to, że w łonie Elżbiety został powołany do życia prorok, który otrzymał misję przygotowania narodu na przyjęcie Mesjasza. Te szczególne okoliczności poczęcia i narodzenia Jana Chrzciciela zapowiadały szczególność i wyjątkowość jego misji.

Gdy dziś słuchamy tej historii, warto pamiętać, że wszyscy jesteśmy pod okiem Bożej Opatrzności i nic w naszym życiu nie wydarzyło się przypadkowo. Nasze życie niesione jest na skrzydłach Bożej miłości.

Nie jest też przypadkiem, że dzisiaj jesteśmy w Bardzie, w sanktuarium Matki Bożej Strażniczki Wiary. Na tym miejscu, gdzie od wieków nieustannie trwa modlitwa, stajemy dziś przed Panem Bogiem, stajemy do rekolekcji adwentowych, by się duchowo przygotować do godnego obchodzenia uroczystości Narodzenia Pańskiego. To uroczne miejsce, gdzie Nysa Kłodzka przebija się przez pasmo Gór Bardzkich, Maryja wybrała sobie na miejsce spotkań z ludźmi, na miejsce udzielania ludziom pomocy. W najbliższych trzech dniach to historyczne sanktuarium maryjne staje się naszym szczególnym miejscem modlitwy i refleksji. Zapraszamy tu całą Polskę, a w szczególności rolników i mieszkańców wsi. Zapraszamy wszystkich, którzy chcą być mądrzejsi i lepsi. Poprzez Radio Maryja łączymy się stąd ze wszystkimi chętnymi do modlitwy i spragnionymi wspólnego myślenia o sprawach Bożych i ludzkich, o naszej ludzkiej kondycji przed Panem Bogiem. Jako temat naszej refleksji na dziś i na jutro obieramy cztery cnoty kardynalne: roztropność, sprawiedliwość, męstwo i umiarkowanie (wstrzemięźliwość). Wszystkie te cnoty zdobyły św. Jana Chrzciciela i wielu, wielu przyjaciół Chrystusa. Chcemy i my ubrać się w szaty tych cnót na nadchodzące święta Bożego Narodzenia i wyruszyć z nimi w nowy rok naszego życia.

Na obecnej Eucharystii przyjrzymy się pierwszej z listy cnót kardynalnych: cnocie roztropności. Rozważymy, czym ona jest, jakie ma składniki i w jaki sposób możemy ją rozwijać i ugruntowywać w sobie.

## **2. Z teologii cnoty roztropności**

### **a. Czym jest roztropność? – istota roztropności**

W *Katechizmie Kościoła Katolickiego* z 1992 roku znajdujemy następujące informacje o roztropności: „Roztropność jest cnotą, która uzdalnia rozum praktyczny do rozeznania w każdej okoliczności naszego prawdziwego dobra i do wyboru właściwych środków do jego pełnienia. [...] Roztropność jest «prawą za-

sadą działania», jak za Arystotelesem pisze św. Tomasz. Nie należy jej mylić ani z nieśmiałością czy strachem, ani z dwulicowością czy udawaniem. Jest nazywana *auriga virtutum* («woźnicą cnót»): kieruje ona innymi cnotami, wskazuje im zasadę i miarę. Roztropność kieruje bezpośrednio sądem sumienia. Człowiek roztropny decyduje o swoim postępowaniu i porządkuje je, kierując się tym sądem. Dzięki tej cnocie bezbłędnie stosujemy zasady moralne do poszczególnych przypadków i przewyciężamy wątpliwości odnośnie do dobra, które należy czynić, i zła, którego należy unikać” (1806).

W tradycji chrześcijańskiej wymienia się osiem składników roztropności. Wymieńmy tu tylko najważniejsze. Pierwszym składnikiem roztropności jest pamięć (*memoria*). Nie można być roztropnym, jeśli się nie ma doświadczenia przeszłości. Gdy się zna przeszłość, gdy się np. wie, kiedy było dobro i pokój, kiedy była wojna i niepokój, gdy pamiętamy, jakie były konsekwencje naszych wyborów moralnych, wtedy jest nam łatwiej podjąć prawidłową decyzję dotyczącą przyszłości. Ciągłe aktualne jest powiedzenie: *historia est magistra vitae* – „historia jest nauczycielką życia”. Zmarły w tym roku w maju ojciec prof. Mieczysław Albert Krąpiec mawiał, że terażniejszość jest przejściem przeszłości w przyszłość. Teraźniejszość jest oczywiście najważniejsza i dlatego w naszej ulubionej modlitwie do Matki Bożej prosimy: „módl się za nami grzesznymi teraz i w godzinę śmierci naszej”. W tych słowach wyrażamy prawdę, że w życiu ludzkim tylko dwa wątki są najważniejsze: to, co się dzieje teraz, i to, co będzie się działo w godzinę naszej śmierci<sup>4</sup>.

Drugim składnikiem roztropności jest umiejętność rozumienia rzeczywistości tego, co jest, tego, co się dzieje wokół nas (*intellectus*). Wielu patrzy na rzeczywistość i jej nie rozumie. Bez rozumienia terażniejszości, tego, co się dzieje, nie można być

---

<sup>4</sup> Por. *Oblicza polityki. Rozprawy i szkice*, red. A. Ulaczyk, Wyższa Szkoła Kultury Społecznej i Medialnej, Toruń 2008, s. 19.

człowiekiem roztroprnym, nie jest się w stanie podejmować słusznych, owocnych decyzji.

Innym ważnym składnikiem roztropności jest otwartość na rady innych, czyli zdolność słuchania drugiego człowieka (*docilitas*). Nie chodzi tu o posłuszeństwo drugiemu, ale o wysłuchanie drugiego. Jest nam bardzo potrzebna umiejętność wysłuchania ludzi bardziej od nas doświadczonych, gdyż nikt z nas nie jest w stanie zgromadzić takiego doświadczenia, które pozwoliłoby mu wszystko trafnie ocenić.

Kolejnym składnikiem roztropności jest umiejętność dostrzeżenia zagrożeń i ewentualnego zła, czyli zapobiegliwość (*cautio*). Wiąże się to z następnym składnikiem roztropności, jakim jest umiejętność przewidywania (*providentia*). Jest to najtrudniejsza umiejętność. Człowiek roztroprny ogląda się w przeszłość, analizuje terażniejszość i podejmując realizację celu, jakiegoś dobra, winien w porę przewidzieć, co może mu ułatwić, a co utrudnić drogę do obranego celu.

Popatrzmy teraz na kilka wzorów ludzi roztroprnych.

## **b. Wzorce roztropności**

Pierwszym, najdoskonalszym wzorem roztropności jest Maryja, Matka Jezusa i Matka nasza. Nazywamy ją Panną Roztroprną. W czasie zwiastowania, gdy usłyszała, że pocznie syna, zapytała, jak to się stanie, skoro nie zna męża. Gdy otrzymała wyjaśnienie, bez wahania powiedziała „Oto ja, służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego”. Była to roztroprna i zbawienna, mądra decyzja, która przyniosła dobro całej ludzkości. Roztroprność i mądrość Maryi ujawniła się w przestrzeganiu Bożego prawa i i zachowywaniu zwyczajów religijnych swojego narodu. Co roku Maryja pielgrzymowała z Jezusem do Jerozolimy na Święto Paschy. Gdy Jezus miał dwanaście lat, zdarzył się w czasie pielgrzymki incydent Jego zagubienia, poszukiwania i odnalezienia. Mądrość i roztroprność Maryi ujawniła się także w Kanie

Galilejskiej, a potem pod krzyżem i po zmartwychwstaniu w Wieczerniku, w oczekiwaniu na zesłanie Ducha Świętego.

Cnotą roztropności wyróżniali się święci. Wiedzieli, że jest ona matką wszystkich cnót. Dobrze się dzieje, gdy cnotą roztropności odznaczają się pasterze Kościoła. Wszyscy wiemy, że cnota ta zdobiła Prymasa Tysiąclecia i papieża Jana Pawła II. Kardynał Wyszyński wytykał rządzącym łamanie prawa i sumień ludzkich. Był bardzo odważny. Nie pozwolił, żeby na ołtarzu zasiadł cesarz. Były jednakże i także sytuacje, kiedy uspokajał wzburzony naród, żeby uniknąć rozlewu braterskiej krwi.

Szczęśliwy ten naród, który ma roztropnych polityków. Z dumą wspominamy wielkich i roztropnych polityków z przeszłości. Na rekolekcjach dla rolników i mieszkańców wsi nie można nie wspomnieć przywódcy ludu wiejskiego i całego narodu, Wincentego Witosa, męża wielkiej roztropności i mądrości na progu II Rzeczypospolitej.

Z grona roztropnych polityków wymieńmy prezydenta Stanów Zjednoczonych, Johna Kennedy'ego. Kierując się roztropnością, uchronił on świat przed grożącą jesienią 1962 roku katastrofą. Przypomnijmy, że we wspomnianym roku na półkuli zachodniej zarządzono blokadę Kuby po wykryciu na tej wyspie zainstalowanych rakiet sowieckich, wycelowanych w największe miasta Stanów Zjednoczonych. Trzecia wojna światowa wisiała na włosku. Prezydent Kennedy stanął wtedy na wysokości zadania. Okazał się mężem wielkiej roztropności i mądrości. Umiejętnie potrafił zażegnać bardzo wielkie zagrożenie dla światowego pokoju.

Można ubolewać, że tej cnoty nie widzimy u tak wielu dzisiejszych polityków – z pewnością dlatego, że nie kierują się prawdziwym dobrem wspólnym narodu, ale prywatnymi lub partykularnymi celami i korzyściami partyjnymi, albo też tylko osobistymi resentymentami.

### 3. Cnota roztropności w naszym życiu

W trzeciej, końcowej części naszej refleksji spójrzmy na miejsce roztropności w naszym myśleniu, mówieniu i postępowaniu. Wiemy, że wszystkie cnoty, czyli sprawności potrzebne do dobrego działania, zarówno cnoty boskie: wiara, nadzieja i miłość, jak i cnoty moralne na czele z czterema cnotami kardynalnymi, są w nas w stadium dynamicznym, zmiennym. Są w stanie wzrastania lub zmniejszania się, rozwoju lub zaniku. Obecne rekolekcje odprawiamy między innymi po to, żeby nastąpiło w naszym życiu religijnym i moralnym wewnętrzne odnowienie, ożywienie, duchowy wzrost.

Na podstawie tego, co przed chwilą zostało powiedziane o cnocie roztropności, sformułujmy kilka wskazówek w celu ożywienia w nas sprawności duchowej zwanej roztropnością.

**a.** Przypomnieliśmy, że historia jest naprawdę nauczycielką życia. Powracajmy przeto często naszą myślą do przeszłości. W dziejach świata, narodów, a także w historii naszego osobistego życia można łatwo odkryć działanie Pana Boga. Przed wszystkim z historii zbawienia dowiadujemy się, jak bardzo nas Bóg pokochał. Tak nas umiłował, że podarował nam swojego Syna. Bóg w swoim Synu zamieszkał na ziemi. Byli ludzie, którzy z Nim na co dzień przebywali, którzy byli przy Jego śmierci i którzy Go widzieli po zmartwychwstaniu. Jezus pozostał z nami na ziemi. Żyje w Kościele. Liturgia święta, którą sprawujemy, upamiętnia i uobecnia całe Jego zbawcze dzieło.

Wiele można nauczyć się z dziejów naszego narodu. Kto zna dobrze historię, ma szansę uniknięcia popełnionych błędów. Powinniśmy modlić się za polityków, którzy w niejednym przypadku lekceważą naukę historii, nie wyciągają dla siebie wniosków z przeszłości, mają krótką pamięć. Przecież partie przemiłają, rządy upadają, a naród trwa i Kościół trwa.

W nawrocie do przeszłości odkrywamy historię Pana Boga w naszym życiu, to Boże: „Nie lękaj się, przychodzę ci z pomocą [...]. Nie bój się [...]! Ja cię wspomagam” (Iz 41,13-14).

Kiedyś Pan Bóg wysłał Mojżesza do swego narodu ze słowami: „Wyście widzieli, co uczyniłem Egipcjowi, jak niosłem was na skrzydłach orlich i przywiodłem was do mnie” (Wj 19,4).

**b.** Powiedzieliśmy poprzednio, że ludzie roztropni potrafią poprawnie rozumieć terażniejszość, oceniać bieg aktualnych wydarzeń i podejmować odpowiednie działanie. Gdy Gianna Beretta Molla rozeznała sytuację, w jakiej się znalazła przed urodzeniem czwartego dziecka, gdy trzeba było wybierać między jej życiem a życiem dziecka, wybrała życie dziecka. Świadomie wybrała śmierć, żeby żył drugi człowiek. Tu roztropność przeszła w najwyższy stopień miłości.

**c.** Umiejmy wysłuchać drugiego człowieka. Wysłuchanie drugiego człowieka wcale nie zobowiązuje do posłuszeństwa, jednakże powinniśmy rozważnie zastanowić się, czy przypadkiem ten ktoś nie ma racji. Kard. Dziwisz w filmie *Świadectwo* wiele razy przypominał, że Jan Paweł II umiał słuchać ludzi. Tyle miał do powiedzenia drugim, ale potrafił innych wysłuchiwać.

## Zakończenie

Maryjo, Strażniczko naszej wiary, Panno Roztropna, dziękujemy Ci za Twoją miłość do nas. Prosimy Cię dzisiaj, wypraszać Ojcu św., pasterzom Kościoła i wszystkim nam łaskę mądrości i roztropności.





## **KONFERENCJA II**

*Piątek, 19 XII 2008 r., godz. 18.00*

# **CNOTA SPRAWIEDLIWOŚCI**

W naszym obecnym wieczornym rozważaniu odniesiemy się najpierw do przesłania Bożego słowa. W związku z nim dotkniemy sprawy naszego powołania, w drugiej zaś części przybliżymy sobie drugą cnotę kardynalną – cnotę sprawiedliwości.

## **1. Jesteśmy powołani do podjęcia i wypełnienia życiowej misji**

Dzisiejsza liturgia słowa przywołuje z historii Starego Testamentu dwa szczególne małżeństwa: małżeństwo Manoacha i Zachariasza. Obydwa cierpiały na brak potomstwa. Nastąpiła jednak interwencja wszechmogącego Boga. Niepłodna żona Manoacha w starości urodziła chłopca, którego nazwała imieniem Samson. Zachariasz dowiedział się w świątyni od anioła, że jego niepłodna żona Elżbieta na starość urodzi syna, który otrzyma imię Jan. Obydwaj chłopcy otrzymali wyjątkową misję do spełnienia. Samson otrzymał zadanie wybawienia Izraelitów z rąk filistyńskich. Zadaniem Jana było przygotowanie narodu wybranego na przyjęcie zapowiedzianego Mesjasza. Bóg, wkraczając w niemoc ludzką w tych przypadkach, chciał przygotować umysły ludzi na wyjątkowe wydarzenie, na tajemnicę dziewiczego poczęcia i narodzenia Jezusa Chrystusa z Niepokalanej Dziewicy.

Pięknie anioł nakreślił przy zapowiedzi narodzin misję Jana: „Będzie on wielki w oczach Pana [...] i już w łonie matki napełniony będzie Duchem Świętym. Wielu spośród synów Izraela nawróci do Pana, Boga ich; on sam pójdzie przed Nim w duchu

i mocy Eliasza, [...] by przygotować Panu lud doskonały” (Łk 1,15-17).

Gdy dziś słyszymy o powołaniu św. Jana Chrzciciela, pomyślimy o naszym powołaniu. U źródeł naszego istnienia na ziemi stoi ten sam Bóg, który sprawił, że Elżbieta mogła począć w swojej starości syna, który potem zadziwił wszystkich, o którym sam Chrystus powiedział: „Między narodzonymi z niewiast nie powstał większy od Jana Chrzciciela” (Mt 11,11; Łk 7,28). Jesteśmy na tym świecie, gdyż Bóg chciał nas mieć. Wszyscy mamy zleconą misję życiową, którą nazywamy powołaniem. Mówimy o powołaniu małżeńskim, kapłańskim, zakonnym, katechetycznym, pedagogicznym, lekarskim itd. Dziś chcemy zauważyć powołanie rolnicze, powołanie do uprawy ziemi, do produkcji żywności, wszak są to rekolekcje adresowane do rolników i mieszkańców wsi, chociaż nie tylko.

Rolnicy to ludzie pracujący dla zabezpieczenia życia biologicznego drugich osób, całego narodu. To oni w pierwszym rzędzie pracują dla chleba, dla życia. Dzięki ich pracy mamy co jeść, dysponujemy żywnością. Rolnicy uprawiają ziemię, uczą nas do niej szacunku, gdyż ziemia jest naszą matką karmicielką. Ona karmi ludzi i zwierzęta. Ziemia jest pierwszym i najważniejszym bogactwem naturalnym każdego narodu. Dlatego o ziemię toczyły się wojny. Mówiono: tyle niepodległości, ile własności. Rolnicy uczą nas szacunku dla tej ziemi.

Ludzie ziemi, uprawy roli, żywili zawsze cześć dla Stwórcy. Łatwiej im było dopatrzeć się Pana Boga w przyrodzie aniżeli tym, którzy pracują w biurach czy fabrykach. Rolnicy dobrze wiedzą, że bez wsparcia Pana Boga, bez Jego błogosławieństwa praca na roli byłaby daremna, mało skuteczna – po prostu bezowocna. Dobrzy rolnicy wiedzą, że w pracach polowych bardzo wiele zależy od pogody. Gdy przyjdzie klęska żywiołowa: wielkie upały, gradobicia, huragany, powodzie, wówczas na nic przydaje się wysiłek ludzki. W Psalmie 127 są zapisane słowa: „Jeżeli Pańskiej nie macie pomocy, na nic się przyda wstawać o północy.

Kiedy Pan raczy wspierać swymi siły, wybranym swoim da spoczynek miły”. Rolnik, uczeń Chrystusa, to człowiek liczący się na co dzień z Panem Bogiem, to ktoś, kto ciągle jest przeświadczony, że światem kieruje Opatrzność Boża. Dlatego mamy wielkie uznanie dla tych rolników, którzy trud swojej pracy łączą z oddawaniem czci Panu Bogu, którzy spośród wszystkich warstw społecznych zachowali ścisłą więź z Panem Bogiem, bo widzą Go działającego na każdym kroku w przyrodzie.

Bolejemy nad tym, że rolnicy są niekiedy niedoceniani. Wiemy, że wielu z nich przeniosło się w ostatnich latach ze wsi do miast w poszukiwaniu lepszych warunków życia. Nie jest tajemnicą, że polityka państwa w okresie powojennym, a także i dzisiaj nie jest korzystna dla rolników. Wysokie ceny maszyn rolniczych, nawozów i zarazem niskie ceny skupu produktów rolnych i zwierząt hodowlanych nie stanowią zachęty do pracy na roli. Jednakże praca ta jest konieczna, bo żywność bierze się z ziemi. Bardzo cenimy tych rolników i mieszkańców wsi, którzy mimo tak trudnej i niekorzystnej dla nich polityki rolnej wiernie trwają w swoim powołaniu i chcą nadal nas „żywić i bronić”.

Abyśmy mogli sprawiedliwie oceniać i doceniać pracę rolniczą, realizując nasz program rekolekcji zawarty w temacie, pochylmy się teraz nad drugą cnotą kardynalną, jaką jest sprawiedliwość.

## 2. Pojęcie i rodzaje sprawiedliwości

Zagłębmy znowu do ostatniego, posoborowego *Katechizmu Kościoła Katolickiego*. W punkcie 1807 czytamy słowa: „Sprawiedliwość jest cnotą moralną, która polega na stałej i trwałej woli oddawania Bogu i bliźniemu tego, co im się należy. Sprawiedliwość w stosunku do Boga nazywana jest «cnotą religijności». W stosunku do ludzi uzdalnia ona do poszanowania praw każdego i do wprowadzania w stosunkach ludzkich harmonii, która sprzyja bezstronności względem osób i dobra wspólnego.

Człowiek sprawiedliwy, często wspominany w Piśmie Świętym, wyróżnia się stałą uczciwością swoich myśli i prawością swojego postępowania w stosunku do bliźniego”.

Opierając się na powyższym tekście, można krótko powiedzieć, że sprawiedliwość jest oddawaniem tego, co się komuś należy. Pierwszym i podstawowym wymogiem sprawiedliwości jest uszanowanie godności każdego człowieka. Każdy człowiek ma prawo do życia, do rozwoju, do wolności sumienia, do słusznej zapłaty, do dobrego imienia. Podstawowe prawa człowieka zostały określone w *Deklaracji praw człowieka*, wydanej przez ONZ 10 grudnia 1948 roku. Niedawno obchodziliśmy sześćdziesiątą rocznicę ogłoszenia tej *Deklaracji*.

Sprawiedliwość rozpatrywana bardziej szczegółowo przybiera trojaką postać. Jest sprawiedliwość wymienna, najbardziej znana i łatwa do uchwycenia. Jest także sprawiedliwość współdzielcza i rozdzielcza.

Sprawiedliwość wymienna ma na względzie relacje między poszczególnymi ludźmi. Obejmuje dziedzinę życia rodzinnego, wymianę handlowo-pieniężną oraz dziedzinę przekazu słowa, ludzkiej mowy. W rodzinie sprawiedliwość wymienna oznacza troskę o dochowanie wierności złożonym przyrzeczeniom: wierności, miłości i uczciwości małżeńskiej. Oznacza także wdzięczność i szacunek dzieci wobec rodziców i starszych. W dziedzinie handlowo-pieniężnej sprawiedliwość zasadza się na przestrzeganiu uczciwości, unikaniu oszustw, rezygnacji z wysokich procentów. W zakresie mowy sprawiedliwość wymienna postuluje kierowanie się prawdą, unikanie kłamstwa.

Dwie pozostałe odmiany sprawiedliwości: sprawiedliwość współdzielcza i sprawiedliwość rozdzielcza, dotyczą stosunku jednostki do społeczeństwa. Z jednej strony każda jednostka ma pewne zobowiązania wobec społeczności, np. płacenie podatków, obowiązkowa służba wojskowa, obowiązek obrony ojczyzny w chwili zagrożenia jej niepodległości. Sprawiedliwość rozdzielcza reguluje świadczenia społeczności, państwa wobec jednost-

ki. Sprawiedliwość rozdzielcza pozostaje w gestii tych, którzy sprawują władzę. Do nich bowiem należy troska o dobro państwa i poszczególnych obywateli.

Po tych nieco teoretycznych uwagach możemy przejść do myśli bardziej praktycznych.

### **3. „Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości” (Mt 5,6)**

Drodzy bracia i siostry, Bóg wszczepił w naszą naturę poczucie sprawiedliwości. To poczucie wpisane jest w nasze sumienie. Dochodzi ono do głosu, daje o sobie znać w momentach, gdy łamana jest sprawiedliwość.

Słusznie mówimy, że sprawiedliwość jest podstawą życia społecznego. Do dziś na budynkach sądów można spotkać napis: *Iustitia fundamentum reipublicae*. Historia nas poucza, że wszystkie protesty społeczne w Polsce powojennej wybuchły właśnie na tym tle. W komunistycznej Polsce nie przestrzegano m.in. zasady sprawiedliwości. Panował niesprawiedliwy podział dochodu narodowego. Prości robotnicy nie mogli się pogodzić z przywilejami, jakimi cieszyli się dygnitarze partyjni. W dzisiejszym życiu publicznym również zdarzają się protesty medialne, dochodzi nawet do manifestacji, pikiet ulicznych w sytuacjach, gdy jakaś grupa społeczna czuje się pokrzywdzona.

Bracia i siostry, sprawiedliwość nakazuje oddać to, co się komu należy. Robotnicy zabiegają i upominają się o słuszną płacę. Rolnicy domagają się sprawiedliwej proporcji między cenami maszyn rolniczych i nawozów sztucznych a cenami skupu produktów zbóż i zwierząt hodowlanych. Uczniowie i studenci chcą być sprawiedliwie oceniani przez swoich nauczycieli i profesorów. W niezawisłych sądach czyni się wysiłki, by jak najlepiej rozeznac i rozstrzygać sprawy sporne i wydawać sprawiedliwe wyroki. Zabiegamy także o to i bardzo pragniemy, żeby w mediach wygłaszano sprawiedliwe oceny i opinie.

Mimo tych wszystkich usiłowań codzienne życie dostarcza nam, niestety, dowodów, że sprawiedliwości się nie przestrzega, że często narusza się ją w życiu społecznym, co czyni to życie uciążliwym.

Jest ważne jednak, byśmy nigdy nie akceptowali niesprawiedliwości, ale zawsze zabiegali o sprawiedliwość i jej pragnęli.

Na Górze Błogosławieństw Chrystus powiedział: „Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni” (Mt 5,6). Jezus więc nazwał łaknących, spragnionych sprawiedliwości „błogosławionymi”, czyli szczęśliwymi. To dążenie do sprawiedliwości i jej pragnienie wypływa z dwóch źródeł: z prawa Bożego i z sumienia. W Biblii wychwala się sprawiedliwość Bożą i jest bardzo dużo wezwań do przestrzegania sprawiedliwości. Słowo „sprawiedliwość” występuje prawie w każdej księdze Pisma Świętego. Sprawiedliwość Boża jest wychwalana przede wszystkim w psalmach: „On miłuje prawo i sprawiedliwość” (Ps 33,5); „Prawica Twoja pełna jest sprawiedłości” (Ps 48,11). U Izajasza czytamy: „Zachowujcie prawo i przestrzegajcie sprawiedliwości, bo moje zbawienie już wnet nadejdzie i moja sprawiedliwość ma się objawić” (Iz 56,1). Chrystus nas przestrzega: „Jeśli wasza sprawiedliwość nie będzie większa niż uczonych w Piśmie i faryzeuszów, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego” (Mt 52,20); „Starajcie się naprzód o królestwo Boga i o Jego sprawiedliwość” (Mt 6,33).

Pragnienie sprawiedliwości jest wpisane także w nasze sumienie. Powinniśmy przeto je pielęgnować i wypełniać. Zauważmy także, że to nasze poczucie i pragnienie sprawiedliwości nie jest na ziemi zaspokojone. Tak jak nasza ziemską miłość jest kulawa, jak nasza wiara ma braki i zachwiania, tak i sprawiedliwość nie jest doskonała, co nas na tej ziemi trochę, a czasem bardzo boli. Musimy jednak być cierpliwi i mimo wszystko zaprowadzać i praktykować sprawiedliwość, gdyż Pan nam ją zadał i w swoim prawie objawionym, i w naszym sumieniu.

Dlatego w tej chwili oceńmy przed Bogiem stan sprawiedliwości w naszym życiu. Jak ona wygląda? Najpierw wobec Pana



Boga. Czy pamiętasz o tym, że Jezus przyszedł na świat, by zapłacić rachunek za twoje grzechy? Za twoje wszystkie wykroczenia zapłacił dobrowolnie przyjętą śmiercią na krzyżu. Dlaczego więc tak mało Go kochasz? To On umarł za ciebie, abyś był oczyszczony z grzechów. Sprawiedliwość domaga się, abyś Go więcej kochał i był zawsze po Jego stronie, przyznawał się do Niego w życiu osobistym i publicznym.

A jak ma się twoja sprawiedliwość wobec ludzi? Zaciągnąłeś dług wdzięczności wobec wielu osób: najpierw wobec rodziców, którzy cię urodzili i wychowali. Czy pamiętasz o swojej mamie, tacie, babci, dziadku? Czy w imię sprawiedliwości i miłości wyrównujesz zaciągnięty dług?

Z pewnością są także inni ludzie, którzy ci w życiu pomogli. Może to był twój sąsiad, kolega, koleżanka w pracy, jakiś dyrektor czy jeszcze ktoś inny. W imię sprawiedliwości umiej się odwdzięczyć: modlitwą, dobrym słowem, czynem miłości. Jeżeli komuś wyrządziłeś krzywdę, uniosłeś się gniewem, podniosłeś niepotrzebnie głos, może skrzywdziłeś kogoś, wystawiając mu niesprawiedliwą opinię i kogoś to bardzo bolało – w imię sprawiedliwości przeproś, wyrównaj rachunki, bo przed nami Boże Narodzenie.

## Zakończenie

Maryjo, nasza Matko i Królowo, Strażniczko naszej wiary, Matko miłości i sprawiedliwości społecznej! Jesteśmy przed Tobą poranieni niesprawiedliwością współczesnego życia. Doświadczamy niesprawiedliwości w mówieniu, zwłaszcza w ocenach, a także w postępowaniu. Ileż jest w naszym życiu chwil niesprawiedliwego, niezasłużonego cierpienia. Wyproś nam łaskę, abyśmy przetrzymali brak sprawiedliwości. A gdy przyjdzie czas stanięcia przed Sędzią Sprawiedliwym, Ty popatrz matczynym okiem na Twojego Syna, aby sprawiedliwość Bożą wobec nas dopełnił swoim miłosierdziem. Amen.



## **KONFERENCJA III**

*Sobota, 20 XII 2008 r., godz. 9.00*

### **CNOTA MĘSTWA**

W naszym dzisiejszym porannym rozważaniu nawiążemy do przesłania Bożego słowa, by potem pochylić się nad kolejną cnotą kardynalną, jaką jest cnota męstwa.

#### **1. Przesłanie Ewangelii dnia**

Teksty dzisiejszych czytań mszalnych wzięliśmy z 21 grudnia, jako że ewangelia przeznaczona na dzisiejszy dzień, 20 grudnia, będzie czytania jutro, w czwartą niedzielę Adwentu. Odczytana dziś ewangelia ukazuje nam Maryję składającą wizytę swej krewnej Elżbiecie. Spotykają się dwie matki w stanie błogosławionym. Inicjatywa spotkania leży po stronie Maryi. To ona „wybrała się i poszła z pośpiechem w góry do pewnego miasta w pokoleniu Judy. Weszła do domu Zachariasza i pozdrowiła Elżbietę” (Łk 1,39-40).

Maryja przy zwiastowaniu przyjęła z niebios największy dar, dar Wcielonego Syna Bożego. Od początku wiedziała, że nie otrzymała tego daru tylko dla siebie. Dlatego wkrótce po zwiastowaniu, zanim ten dar ukazała światu w noc betlejemską, wcześniej poniosła go do krewnej Elżbiety. I oto już wtedy zaczęło się zbawcze działanie tego daru. Elżbieta została napełniona Duchem Świętym. W mocy Ducha Świętego wypowiedziała słowa pochwały dla Maryi: „Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony jest owoc Twojego łona [...]. Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana” (Łk 1,42.45). W serce Maryi wstąpił wtedy duch

wdzięczności i wielbienia Boga. Wypowiedziała słowa modlitwy *Magnificat*.

Dzisiaj Kościół jest tą Matką, która ów dar nocy betlejemskiej niesie światu. I Kościół – jak ongiś Maryja – jest nieustannie uświęcany od wewnątrz przez ten niesiony dar, który w szczególności sposób uzdrawia i uświęca nie tylko tych, dla których jest niesiony, ale także i tych, którzy go niosą.

W ramach naszego programu rekolekcyjnego chcemy dziś zauważyć, że żyjący dziś z nami w Kościele Jezus Chrystus wzywa nas do męstwa w dochowywaniu wierności Bogu, do wytrwania w dążeniu do dobrych celów, do wytrwania w ucisku: „W końcu ziarno w żyznej ziemi oznacza tych, którzy wysłuchawszy słowa sercem szlachetnym i dobrym, zatrzymują je i wydają owoc przez swą wytrwałość” (Łk 8,15); „Przez swoją wytrwałość ocalicie wasze życie” (Łk 21,19); „Będziecie w nienawiści u wszystkich z powodu mego imienia. Lecz kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony” (Mt 10,22); „Na świecie doznacie ucisku, ale miejcie odwagę: Jam zwyciężył świat” (J 16,33). W Apokalipsie zaś czytamy: „Bądź wierny aż do śmierci, a dam ci wieniec życia” (Ap 2,10b). O męstwie jest mowa w psalmach: „Ufaj Panu, bądź mężny (Ps 27,14); „Bądźcie mocni i mężnego serca” (Ps 31,25). Żeby trwać w ucisku, żeby pozostać przy prawdzie i dobru, potrzebne jest nam męstwo. Przyjrzyjmy się przeto, co oznacza i jak się przejawia w naszym życiu cnota męstwa.

## 2. Istota męstwa i jego odmiany

Sięgamy znowu do *Katechizmu Kościoła Katolickiego* z roku 1992. O męstwie czytamy tam następujące słowa: „Męstwo jest cnotą moralną, która zapewnia wytrwałość w trudnościach i stałość w dążeniu do dobra. Umacnia decyzję opierania się pokusom i przezwyciężania strachu, nawet strachu przed śmiercią, do stawienia czoła próbom i prześladowaniom. Uzdalnia nawet do wyrzeczenia i do ofiary z życia w obronie słusznej sprawy” (1808).

Zauważmy, że nasza literatura narodowa spopularyzowała głównie męstwo żołnierskie, a zapomniała o męstwie na co dzień. A przecież codzienne życie niesie nam nieustannie różne zagrożenia, natrafiamy na przeszkody w dążeniu do dobrych celów. Nierzadko ogarnia nas strach i doświadczamy bólu. I wówczas jest nam potrzebne męstwo, żeby nie rezygnować z obranych celów, ale iść do przodu, do celu.

Męstwo ma dwie główne postacie. Pierwszą, najbardziej znaną formą męstwa jest atak. Atak stosujemy wówczas, gdy wydaje się nam, że zagrażające zło możemy pokonać. Jest tu potrzebna odwaga, by podjąć zdecydowane działanie. Nasz lęk powinien się przerodzić w powiedzenie: „nie dam się”. Tchórzostwo to nic innego jak zrezygnowanie z ataku wobec zła, które rozpoznane jest jako możliwe do pokonania.

Jednakże w obliczu zła może być tak, że jest ono za wielkie do zniszczenia i zdajemy sobie sprawę, że nas ono przerasta, że jest ponad nasze siły. Atak byłby wówczas niewypałem, naszą przegraną. Wtedy właśnie powinniśmy okazać inny rodzaj męstwa, który nazywa się wytrzymaniem naporu. Owo wytrzymanie naporu wymaga więcej męstwa aniżeli atak. Zło bowiem może być długofalowe, długotrwałe. Ileż męstwa okazali Polacy, którzy po rozbiorach nie poddali się, myśląc ciągle o tym, jak odzyskać utraconą niepodległość. To męstwo nie wyczerpało się w jednym pokoleniu, lecz przechodziło z rodziców na dzieci i na wnuków.

Cnota męstwa, rozumiana jako umiejętność wytrzymania naporu, jest nie tylko cnotą wyższą od ataku, ale również trudniejszą do zdobycia. Sługa Boży, ks. kard. Stefan Wyszyński, krótko przed swoją śmiercią powiedział takie słowa: „Tak często słyszy się zdanie: «Piękną i zaszczytną rzeczą jest umrzeć za Ojczyznę». Jednakże trudniej jest niekiedy żyć dla Ojczyzny. Można w odruchu bohaterskim oddać swoje życie na polu walki, ale to trwa krótko. Większym nieraz bohaterstwem jest żyć, trwać, wytrzymać całe lata [...]. Wytrwać dla Ojczyzny, nabrać

zaufania do niej, mieć gotowość oddania jej wszystkiego z siebie [...]. Jakże ważna jest świadomość, że jesteśmy na służbie temu narodowi, który przez całe wieki przygotowywał nam ojczystą ziemię, na której nam wypadło dziś żyć. Jesteśmy z tym narodem tak bardzo związani”. Prymas więc uczył nas służyć Ojczyźnie wytrwałą, rzetelną pracą – pracą dla drugich, a nie dla siebie. Byłoby dobrze, żeby słowa te wzięli sobie do serca dzisiejsi politycy, by trwali dla Ojczyzny niepomni na „własne pożytki”, aby byli gotowi do oddania jej wszystkiego z siebie i nie kierowali się partyjnymi interesami.

Wytrzymanie naporu, jako podstawowa forma męstwa, jest tak ważne w sytuacjach, gdy nam inni dokuczają, gdy nas uciska i przygnębia jakaś choroba, gdy nam doskwiera długotrwałe cierpienie, gdy nas inni niesłusznie prześladują, oczerniają i poniżają. Wytrzymanie takiego naporu wymaga wielkiego męstwa. To męstwo jest widoczne wśród wielu kapłanów, małżonków, osób samotnych. Ojciec Tadeusz, dyrektor Radia Maryja, powiedział niedawno, że „Gazeta Wyborcza” zamieściła w tym roku prawie czterysta tekstów przeciwko niemu i temu radiu. Trzeba być bardzo mężnym, by to wszystko przetrzymać. Ileż mamy także bohaterskich matek, żon, które potrafią tak wiele wytrzymać, np. z mężami alkoholikami.

Warto tu zwrócić uwagę, że takie cierpliwe znoszenie zła, cierpienia, którego nie można uniknąć, jest ważniejsze aniżeli pełnienie dobrych uczynków. Trzeba to przypomnieć tym, którzy dźwigają różne krzyże. Oto zauważmy, Chrystus okazał miłość nie tylko przez gesty dobroci wobec cierpiących, chorych, opętanych, źle się mających, ale największy dar złożył nam daniną cierpienia, wytrwaniem na drodze krzyża i wytrzymaniem naporu zła aż do końca. To była najwyższa klasa męstwa i największy dar miłości.

W trzeciej części naszej refleksji przywołajmy kilka wzorów męstwa i pomyślmy, co zrobimy, by odrodziło się w nas męstwo.

### 3. Ludzie mężni – wzorem dla nas

Szczególnym wzorem męstwa jest dla nas Maryja. Trwała wiernie przez całe życie na drodze prawdy i dobra, na drodze wierności Bogu. Dlatego nazywamy Ją Panną wierną. Kulminacyjnym momentem Jej wierności była Golgota, obecność przy śmierci Syna i na Jego pogrzebie. Ów ból Maryi i zarazem Jej wierność Bogu wyraża sekwencja ze wspomnienia Matki Bożej Bolesnej:

„Bolejąca Matka stała  
U stóp krzyża, we łzach cała,  
Kiedy na nim zawisł Syn.  
A w Jej pełnej jęku duszy,  
Od męczarni i katuszy  
Tkwił miecz ostry naszych win.  
Jakże smutna i strapiona  
Była ta błogosławiona,  
Z której się narodził Bóg.  
Jak cierpiała i bolała,  
Jakże drżała, gdy widziała  
Dziecię swe wśród śmierci trwóg.  
Któryż człowiek nie zapłacze,  
Widząc męki i rozpaczę  
Matki Bożej w żalu tym?  
Któż od smutku się powstrzyma,  
Mając Matkę przed oczyma,  
Która cierpi z synem swym?  
Widzi, jak za ludzkie winy  
Znosi męki Syn Jedyny,  
Jezus, jak Go smaga bat.  
Widzi, jak samotnie kona  
Owoc Jej czystego łona,

Dając życie za ten świat.  
Gdy kres dni przede mną stanie,  
Przez Twą Matkę dojsz mi, Panie,  
Do zwycięstwa palmy daj”.

Ból Maryi w czasie męki i śmierci Jezusa był błogosławiony. Zamienił się potem w radość zmartwychwstania. Była to zapowiedź, że każde niezawinione cierpienie, towarzyszące człowiekowi przy trudnym rodzeniu się dobra, czy też smutek człowieka z powodu obecności zła – każda wierność Bogu przeobraża się w radość. Mówił o tym sam Pan Jezus do swoich uczniów, którzy przeżywali smutek po zapowiedzi Jego odejścia: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Wy będziecie płakać, a świat się będzie weselił. Wy będziecie się smucić, ale smutek wasz zamieni się w radość. Kobieta, gdy rodzi, doznaje smutku, bo przyszła jej godzina. Gdy jednak urodzi dziecko, już nie pamięta o bólu z powodu radości, że się człowiek narodził na świat. Także i wy teraz doznajecie smutku. Znowu jednak was zobaczę, i rozraduje się serce wasze, a radości waszej nikt wam nie zdoła odebrać” (J 16,20-22).

Szczególnym męstwem i wiernością Bogu odznaczali się męczennicy. Gdy zapoznajemy się z ich życiem, z opisem męczeństwa, zadziwia nas ich wytrwałość, ich męstwo.

Dziś także w naszym życiu spotykamy ludzi, którzy niekiedy w cichości, bez rozgłosu, cierpliwie, mężnie niosą swój krzyż.

Ale ludzi mężnych natrafiamy nie tylko w sytuacjach sprawnego im cierpienia, ale widać ich także na drodze czynienia dobra, na drodze poświęcenia dla drugich. Okazują tak wiele męstwa w realizacji dobrych celów. Mówią sobie wtedy: „muszę to zrobić, muszę to wykonać, żeby komuś było ze mną lepiej”.

Spotkałem kiedyś w czasie wizyty duszpasterskiej niewiastę mężną. W czasie kolędy wydawało się, że jest w domu sama. Modlitwa i wstępna rozmowa o rodzinie, o mężu, który wcześniej zmarł, i dzieciach, które rozeszły się w świat – odbywała się



w pokoju wizytowym, reprezentacyjnym. Pod koniec rozmowy matka wspomniała o swoim najmłodszym dziecku, które nie wyfrunęło z rodzinnego gniazda, bo nie mogło. Była to niepełnosprawna córka. Matka uchyliła drzwi do następnego pokoju i poprosiła mnie do dziecka. Zobaczyłem młodą niepełnosprawną dziewczynę z drżącym ciałem. Zauważyłem jej wielką radość z obecności matki. Owa dzielna niewiasta wyznała, że to jest jej krzyż, ale zarazem i wielkie szczęście, że może temu dziecku służyć. Nie zgodziła się oddać córki do domu specjalnej troski. Przyznała się, że siłą do mężnej opieki nad dzieckiem czerpie z modlitwy i z Eucharystii.

W czasie tegorocznej jesiennej wizytacji kanonicznej dane mi było odwiedzić w jednej z parafii Dom Dziecka z dziećmi poważnie niepełnosprawnymi. Były to dla mnie wielkie rekolacje. Siostry zakonne i świeckie panie znały historię i aktualny stan każdego dziecka. Podziwiałem personel, opiekunki dzieci: z jaką miłością, cierpliwością posługują. Ileż trzeba do tego męstwa!

Cóż robić, gdy cierpienia nie można usunąć, gdy zła nie da się oddalić? Pozostaje droga zawierzenia. Szedł nią św. Paweł Apostoł, który zostawił nam słowa: „Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia” (Flp 4,13).

Otuchą w takiej sytuacji mogą być także słowa psalmisty: „Pan jest moim pasterzem, nie brak mi niczego [...]. Chociażbym chodził ciemną doliną, zła się nie ulękne, bo Ty jesteś ze mną” (Ps 23,1.4). Wszystkim nam przydarza się od czasu do czasu przechodzić przez ciemną dolinę, dolinę porażki, krzyża, cierpienia, naporu zła. Męstwo zdobędziemy wtedy w zawierzeniu Bogu: „Zła się nie ulękne, bo Ty jesteś ze mną”.

Pod koniec naszej refleksji powróćmy do słów pierwszego czytania. Były w nim takie słowa: „Król Izraela, Pan, jest pośród ciebie, nie będziesz już bała się złego [...]. «Nie bój się, Syjonie! Niech nie słabną twe ręce!». Pan, twój Bóg jest pośród ciebie, Mocarz, który daje zbawienie” (So 3,16-17).

Matko, ojcze, wy wszyscy, którzy chorujecie i dźwigacie różne krzyże! Mówimy wam za prorokiem Sofoniaszem: „Nie bój się! Niech nie słabną twe ręce! Pan, twój Bóg, jest pośród ciebie”. Powtarzamy za Apostołem: „Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia”. Przypominamy słowa psalmisty: „Zła się nie ulękę, bo Ty jesteś ze mną”.

## **Zakończenie**

Matko Boża Bardzka, Strażniczko Wiary, Panno Wierna, Pocieszycielko Strapionych, dziękujemy Ci za wypraszenie mocy dla uczniów Twego Syna, którzy doznawali ucisku. Tak wiele mamy na ziemi świadectw o Twojej pomocy potrzebującym. Prosimy o szatę męstwa dla przegranych, dla cierpiących, dla chorych. Prosimy o wsparcie dla wszystkich, którzy są w tej świątyni, wszystkich, którzy nas słuchają i z nami się modlą. Wspieraj nas, Maryjo, Panno Wierna. Amen.

## **KONFERENCJA IV**

*Sobota, 20 XII 2008 r., godz. 18.00*

# **CNOTA UMIARKOWANIA**

Na naszej rekolekcyjnej drodze, wypełnionej modlitwą i refleksją, przychodzi chwila, kiedy chcemy zastanowić się nad czwartą cnotą kardynalną, jaką jest umiarkowanie, związane ze wstrzemięźliwością, skromnością i prostotą. Zanim wejdziemy w tę tematykę, zwróćmy uwagę na szczególne słowa pierwszego czytania, wyjęte dziś z Pieśni nad Pieśniami, jedynej Księgi Pisma Świętego, w której nie występuje słowo „Bóg”, ale w której niemal wszystko się do Boga odnosi.

## **1. Oblubieniec przychodzi do oblubienicy**

Cała ludzkość nazwana jest przez Boga w tej Księdze oblubienicą, do której przychodzi z niebios Oblubieniec, Syn Boży. Zraniona grzechem pierworodnym oblubienica stęskniona jest za swoim Ukochanym. Czeka na Niego na ziemi i cieszy się Jego nadejściem. Pełna żarliwości woła: „Cicho! Ukochany mój! Oto On! Oto nadchodzi!” (Pnp 2,8). Oblubieniec „patrzy przez okno, zagląda przez kraty” (Pnp 2,9b). Widać, jak stęsknił się za oblubienicą, która słyszy Jego miły, wołający głos: „Powstań, przyjaciółko moja, piękna moja, i pójdz! Gołąbko moja, ukryta w zagłębieniach skały, w szczelinach przepaści, ukaż mi swą twarz, daj mi usłyszeć swój głos! Bo słodki jest głos twój i twarz pełna wdzięku” (Pnp 2,13b-14). W takich ciepłych słowach wypowiedział Syn Boży, Oblubieniec, swoją miłość do oblubienicy, do której przychodził. Ten głos jest adresowany do nas wszystkich, wszak my dziś stanowimy tę oblubienicę. Ten głos trzeba nam ponow-

nie usłyszeć w noc Bożego Narodzenia. To Jezus powie na nowo w te święta, do każdego z nas: „Gołąbko moja, ukryta w zagłębieniach skały, w szczelinach przepaści”. Może rzeczywiście tkwisz w jakimś zagłębieniu, stoisz nad przepaścią, a Jezus mówi do ciebie: „Ukaż mi swą twarz, daj mi słyszeć swój głos!”. Przychodzę, ażeby cię zbawić, abyś miał w życiu niezawodne oparcie, abyś miał w życiu wiernego Przyjaciela, który zawsze ci poda rękę, który na końcu twego ziemskiego życia zabierze cię do wiecznego mieszkania.

Ten nasz Oblubieniec, najwierniejszy Przyjaciel, odsłonił nam wielkość swojej miłości. Na drodze miłości do nas natrafił na krzyż i na śmierć. Przed oddaniem życia powiedział: „Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich” (J 15,13). Skoro Jego miłość do nas była tak wielka, to i nasza miłość do Niego nie może być byle jaka. Musi nas trochę kosztować. Każda prawdziwa miłość kosztuje.

W tej chwili chcemy powiedzieć, że miłość do Jezusa z naszej strony wyraża się m.in. w cnocie umiarkowania, zwanej także cnotą wstrzemięźliwości. Popatrzmy, jak Kościół widzi tę cnotę, na czym ona polega i jak ją zdobywać.

## 2. Cnota umiarkowania i jej rodzaje

Idąc śladem poprzednich konferencji, przywołajmy najpierw słowa *Katechizmu Kościoła Katolickiego*: W punkcie 1809 czytamy tam słowa: „Umiarkowanie jest cnotą moralną, która pozwala opanować dążenie do przyjemności i zapewnia równowagę w używaniu dóbr stworzonych. Zapewnia panowanie woli nad popędami i utrzymuje pragnienia w granicach uczciwości. Osoba umiarkowana kieruje do dobra swoje pożądanie zmysłowe, zachowuje zdrową dyskrecję i «nie daje się uwieść [...], by iść za zachciankami swego serca» (Syr 5,2)”.

Umiarkowanie zatem oznacza zdolność do panowania nad dążeniami, jakie są wpisane w naszą ludzką naturę. Chodzi tu

oczywiście nie o dążenia do dóbr duchowych, np. o dążenie do doskonałości, świętości, ale o dążenie do dóbr doczesnych, materialnych, których potrzebujemy w naszym życiu i których zaspokojenie przynosi nam często przyjemność.

Wśród tych dążeń doczesnych, wpisanych w naszą ludzką naturę, zwróćmy uwagę na trzy następujące: dążenie do zaspokojenia głodu, dążenie do przekazywania życia związane z pędem seksualnym i dążenie do bogactw materialnych. Na czym polega umiarkowanie w realizacji tych dążeń?

#### **a. Umiarkowanie w dziedzinie zaspokajania głodu**

Zaspokajanie głodu i pragnienia wiąże się z naszym naturalnym instynktem zachowania życia. Żeby żyć, musimy się odżywiać. Jednakże w dziedzinie odżywiania mogą wkraść się nadużycia. Pamiętamy z katechizmu, że w rejestrze grzechów głównych jest taki grzech, który się nazywa „nieumiarkowaniem w jedzeniu i piciu”. Cnotę umiarkowania w dziedzinie odżywiania powinniśmy zdobywać już w domu rodzinnym, pod okiem rodziców i opiekunów. Powinniśmy umiarkowanie się odżywiać, jeść i pić nie za dużo i nie za mało, bo na tym polega umiar, by zachować złoty środek. Mówiąc o domu rodzinnym, pierwszej szkole naszego wychowania, powinniśmy zadbać, by spotkania przy stole, przy posiłkach traktować jako okazję do prowadzenia dialogu i umacniania wspólnoty rodzinnej. Poważniejszym wykroczeniem niż obżarstwo jest nieumiarkowanie w spożywaniu napojów, zwłaszcza trunków alkoholowych. Wszyscy wiemy, że nadużywanie alkoholu jest naszym narodowym problemem. Jest to wielka bolączka naszej historii i terażniejszości. Niestety, pijaństwo występuje niemal we wszystkich środowiskach społecznych, także na polskiej wsi. Wszyscy wiemy, jakie są skutki tego nadużycia, tego nieumiarkowania. Zapamiętajmy, jeżeli się upijamy, dokuczamy naszym najbliższym, osłabiamy, niszczymy nasze rodziny, sprawiamy przykrość dzieciom.

W pewnej niewielkiej parafii, w której głosiłem rekolekcje, ks. proboszcz zarządził, by na koniec Mszy św. zamykającej rekolekcje każde dziecko wręczyło ks. rekolekcjoniście różę. Jedna z dziewczynek, wręczając mi ten kwiat, podziękowała za nauki rekolekcyjne i dodała prośbę: „niech się ksiądz pomodli za mojego tatusia, bo często wraca z pracy pijany, bije mamusię i robi awantury w domu”. W oku dziecka zobaczyłem łzy. Bardzo mnie te słowa poruszyły. Do dziś nie mogę ich zapomnieć.

### **b. Umiarkowanie w dziedzinie przekazywania życia**

Instynkt przekazywania życia przybiera postać popędu seksualnego. Popęd ten jest wpisany w naszą naturę i daje o sobie znać w okresie dojrzewania. Jego celem jest zapewnienie trwałości gatunku ludzkiego. Popęd ten należy do najsilniejszych popędów natury ludzkiej. Wiedeński psychiatra Zygmunt Freud uważał, że popęd ten jest siłą napędową całego ludzkiego życia. Owa organiczna siła nie zawsze bywa łatwa do opanowania. Nigdy nie należy jej przypisywać miana miłości. Jeśli seks zostaje opanowany i poddany kierownictwu rozumu i woli oraz prawom etyki, staje się wartością wysokiej rangi. Ujawnia się jako wielkie dobro wpisane w ludzką naturę, zabezpieczające zachowanie gatunku ludzkiego i wzbogacające miłość małżeńską.

Zauważmy, że miłość erotyczna, wyrastająca z popędu seksualnego, jest miłością uczuciową. Dlatego jest niespokojna, falująca, zmienna. Przynosi fale szczęścia, fascynuje, ale łatwo przeradza się w trudną do opanowania namiętność. Jeśli eros wyrwie się spod władzy i kontroli rozumu oraz woli i stanie się bóstwem, którego nie dotyczą żadne prawa moralne, może dokonać w człowieku wielkiego spustoszenia. Może podeptać wszystkie więzy: małżeńskie, rodzinne, a także i religijne: z Bogiem i Kościołem. Do nieokiełzanego erosa odnosi się powiedzenie W. Jamesa: „Gdzie namiętność siedzi na tronie, tam rozum stoi za drzwiami”, albo też słowa C.S. Lewisa, autora książki

*Cztery miłości:* „Gdy miłość staje się bogiem, staje się demonem”. Eros zatem trzeba poddać władzom wyższym: rozumowi i woli oraz prawu moralnemu. Wtedy staje się doniosłą wartością w budowaniu trwałego związku małżeńskiego i szczęścia rodzinnego. Kto o tym nie pamięta i nie przestrzega tej prawidłowości, ląduje na mieliźnie. Tu mają swoje źródło ludzkie rozczarowania, zawody, dramaty, a nawet tragedie. Uczestnicy, bohaterowie tych dramatów czy tragedii rozczarowani natarczywie pytają, czy w ogóle istnieje prawdziwa miłość.

Mówiąc o panowaniu nad popędem seksualnym, nie możemy nie wspomnieć o roli czystości przedmałżeńskiej, czystości w celibacie i czystości małżeńskiej. Dzisiaj czystość bywa lekceważona, a nawet wyśmiewana. A popatrzmy: Jezus od początku otoczył się ludźmi czystymi. Urodził się z Niepokalanej Dziewicy, poddał się opiece czystego Józefa. Uczynił umiłowanym uczniem dziewiczego Jana. Jemu oddał w opiekę swoją Matkę. Jezus nie przyprowadził do domu swej Matki żadnej dziewczyny. Kochał wszystkich, wszystkim służył. Wszystkich, którzy pełnią wolę Bożą, uważał za swoją rodzinę. Mówił o nich: „Oto moja matka i moi bracia” (Mt 12,49).

Czystość jest darem Bożym, ale jest i zadaniem – zadaniem trudnym do wypełnienia. Czystość jest potrzebna, aby autentyczna miłość wszystkich postaci, a szczególnie miłość erotyczna mogła żyć i rozwijać się w klimacie wolności. Właśnie czystość stwarza miłości ów klimat wolności. Chłopiec i dziewczyna czują się wolni, gdy są czyści. Gdy czystość się załamuje, kurczy się ich wolność. Czystość jest najlepszym psychicznym i moralnym przygotowaniem do związku miłości w małżeństwie. Jest najlepszą prognozą na wierność, bez której nie ma szczęścia w małżeństwie. Czystość przedmałżeńska i małżeńska stanowi nieodzowny warunek kształcenia charakteru i osobowości, dążenia do świętości, do której są powołani chrześcijańscy małżonkowie. Kto nauczy się panować nad sobą w tej dziedzinie, potrafi być panem i w innych obszarach życia moralnego. Czystość obleka

człowieka w piękno duchowe, promieniujące także na jego ciało, ubiera je w urok niewiedzącej młodości. W czasie odsłonięcia w Bazylice św. Piotra *Piety* Michała Anioła ktoś zapytał artystę: „Mistrzu, ależ ta Matka Boska pochylona nad martwym ciałem trzydziestotrzyletniego Syna wygląda na osiemnastoletnią dziewczynę”. Na to mistrz odparł: „Nie wiesz, że czystość jest zawsze młoda?”.

### **c. Umiarkowanie w dziedzinie skłonności do posiadania dóbr materialnych**

Umiarkowanie jest nam także potrzebne w dziedzinie pożądania dóbr materialnych zewnętrznych. To pożądanie winno być poddane rozumowi i przezeń kontrolowane. Zauważmy, że człowiek z natury jest chciwy, jest nastawiony na posiadanie. Ta tendencja do posiadania ujawnia się już u małych dzieci. Dziecko chętnie zagarnia wszystko dla siebie. Jeśli ta wpisana w nas od urodzenia chciwość nie jest mitygowana, może przybrać potem wielkie rozmiary. Chciwość nieopanowana prowadzi do zła. Ludzie dla pieniędzy, dla zdobycia dóbr materialnych popełniali złe czyny: oszustwa, kradzieże, napady, kradzieże, nawet zabójstwa. Za pieniądze Judasz wydał Jezusa. Za pieniądze człowiek strzelał do Ojca św. na placu św. Piotra w Rzymie. Ogromne sumy pieniędzy wydano w dziejach na walkę z Kościołem. Dziś mnóstwo pieniędzy wydaje się na szerzenie kłamstwa i promocję zła.

W ten świat nastawiony na wartości materialne wszedł Syn Boży. Przestrzegał ludzi przed bogactwem. Chrystus ludzkim zapędom ku bogactwu doczesnemu przeciwstawiał świat wartości duchowych. Mówił: „Nie gromadźcie sobie skarbów na ziemi, gdzie mól i rdza niszczą i gdzie złodzieje włamują się i kradną. Gromadźcie sobie skarby w niebie, gdzie ani mól, ani rdza nie niszczą, i gdzie złodzieje nie włamują się i nie kradną” (Mt 6,19-20). Chrystus sam to realizował. Żalił się: „Lisy mają nory i ptaki



powietrzne – gniazda, lecz Syn Człowieczy nie ma miejsca, gdzie by głowę mógł oprzeć” (Mt 8,20). Jezus stał się ubogim, aby nas ubóstwem swoim ubogacić (2 Kor 8,9).

### **3. Nasza odpowiedź na miłość Chrystusa**

Powróćmy w końcowej części naszej refleksji do myśli wstępnej niniejszej konferencji. Wyprowadziliśmy ją ze słowa Bożego. Liturgia dzisiejsza przywołała nam słowa Oblubieńca zapisane w Pieśni nad Pieśniami, które odnoszą się do każdej i każdego z nas: „Powstań, przyjaciółko moja, piękna moja, i pójdz! Gołąbko moja, ukryta w zagłębieniach skały, w szczelinach przepaści, ukaż mi swą twarz, daj mi usłyszeć swój głos! Bo słodki jest głos twój i twarz pełna wdzięku” (Pnp 2,13b-14).

Dziękujemy Chrystusowi za te słowa, dziękujemy, że nas kocha, że za nami tęskni, że jest zawsze dla nas. Równocześnie jest nam przykro, że nie potrafimy z naszej strony odpowiedzieć wielką miłością na Jego wielką miłość. Nasza miłość jest zawsze ograniczona, zawodna. Także w dziedzinie rozważanego dziś umiarkowania – niedomagamy. Bywamy nieumiarkowani, mało wstrzemięźliwi i mało skromni w jedzeniu i picciu. Iluz na naszych ulicach jest ludzi pijanych. Zdarzają się nam wykroczenia przeciwko czystości przedmałżeńskiej, małżeńskiej, przeciwko czystości w celibacie. U niektórych ludzi widać niesłychaną pazerność na bogactwo doczesne. W takiej sytuacji wyciągamy z wiarą i miłością naszą dłoń o niebieskie wsparcie. Wołamy słowami dzisiejszej liturgii: „Emmanuelu, nasz Królu i prawodawco, przyjdź nas zbawić, nasz Panie i Boże” (śpiew przed Ewangelią).

Kierujemy także nasze oczy do naszej niezawodnej Matki.

### **Zakończenie**

Maryjo, Strażniczko Wiary, Matko Pięknej Miłości, Panno Najczystsza, prosimy, uproś nam na święta piękną szatę umiar-

kowania w naszych dążeniach do przyjemności i używania dóbr stworzonych. Wyproś dla młodzieży dar panowania nad pożądliwościami cielesnymi i dar czystości. Maryjo, nasza Matka i Królowo, módl się za nami. Amen.

## POWITANIE NA POCZĄTKU MSZY ŚW.

Wybitny teolog i doktor Kościoła, św. Augustyn, uważa, że prawe życie chrześcijanina jest możliwe tylko wtedy, gdy praktykowane są cnoty kardynalne. Mówi o tym w następujący sposób: „Co więcej powinienem wam powiedzieć o dobrym postępowaniu? Jeśli Bóg jest największym dobrem człowieka, a temu zaprzeczyć nie możecie, to wynika stąd jasno, że szukać największego dobra znaczy: żyć dobrze, zaś żyć dobrze to nic innego jak kochać Boga całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem. A jeśli tak, to znaczy, że tę miłość należy zachować czystą i nieskalaną, a to jest zadaniem cnoty umiarkowania; sprawą cnoty męstwa jest to, aby miłość ta nie poddała się żadnym przeciwnościom; nie wolno jej też oddawać komuś innemu, a to już jest wymóg cnoty sprawiedliwości; mając zaś do czynienia z różnymi sprawami tego świata, powinna ona zachowywać czujność i musi strzec się ułudy i kłamstwa, które zjawiają się niepostrzeżenie, a to należy do roztropności”<sup>5</sup>.

Dobiegają końca tegoroczne adwentowe rekolekcje dla rolników i mieszkańców polskiej wsi. Ich temat był następujący: „Cnoty kardynalne w życiu indywidualnym i społecznym polskiej wsi”.

Witamy serdecznie obecnego pośród nas JE ks. bpa Ignacego Deca, Biskupa Świdnickiego, i równocześnie składamy serdeczne podziękowanie za nauki rekolekcyjne, w których w sposób przystępny ukazywał nam, jak ważne jest praktykowanie cnót

---

<sup>5</sup> Por. św. Augustyn, *De moribus ecclesiae catholicae*, I, XXV, 46.

kardynalnych dla godnego, a zatem i sensownego życia człowieka i społeczeństwa. To one przecież stanowią o dobru, które człowiek wnosi w życie swoje i innych ludzi. Zaświadcza o tym cytowana przed chwilą wypowiedź św. Augustyna.

Pozdrawiam serdecznie o. Ryszarda Bożka, prowincjała Warszawskiej Prowincji Redemptorystów, który nie mógł przybyć osobiście, ale za moim pośrednictwem przesyła swoje pozdrowienia wszystkim tu zebranym, jak również łączącym się z nami w modlitwie słuchaczom i telewizjom.

Szczególnie serdecznie i gorąco witamy i pozdrawiamy o. Tadeusza Rydzyka, założyciela i dyrektora Radia Maryja oraz charzmatycznego pomysłodawcę tylu pożytecznych dzieł, które przy nim powstały. Dziękujemy za tę transmisję i za twoją, Ojczy Dyrektorze, niezłomną postawę w głoszeniu prawdy Jezusa Chrystusa. Jak niewygodne dla wielu jest to, co robisz, świadczy chociażby ten zmasowany atak mediów na twoją osobę i Radio Maryja. Osobiście i ze zdumieniem oglądałem w archiwach Radia Maryja zebrane tam w liczbie przekraczającej już 37 tysięcy wycinki prasowe, które w sposób oszczerczy, a zatem krzywdzący ukazują to wielkie dzieło, a przede wszystkim twoją osobę. Niech Maryja, Strażniczka Wiary Świętej, strzeże cię i ma w opiece. Dziękujemy, Ojczy Dyrektorze!

Witam obecnego z nami o. Benedykta Cisonia z Radia Maryja, który przez cały czas rekolekcji jest z nami.

Witam serdecznie pana Michała Grabiankę, inicjatora tych rekolekcji i człowieka niestrudzenie posługującego na falach Radia Maryja na rzecz polskiego rolnictwa.

Serdecznie witam i pozdrawiam wszystkich duchownych, którzy przybyli na tę liturgię eucharystyczną, w tym: ks. Witolda Baczyńskiego sekretarza biskupa ordynariusza; o. Stanisława Golca, redemptorystę z Wrocławia, który przez piętnaście lat pełnił posługę kustosa w tutejszym sanktuarium, a którego dzisiaj społeczność naszego miasta obdarzy zaszczytnym tytułem Honorowego Obywatela Barda.

Witam serdecznie przedstawicieli parlamentarzystów, w tym pana senatora Jerzego Chróścikowskiego, przewodniczącego NSZZ RI „Solidarność”; władze samorządowe szczebla wojewódzkiego, powiatowego i gminnego oraz przedstawicieli organizacji związków zawodowych rolników i organizacji rolniczych. Pośród nich witam szczególnie: wiceprzewodniczącego Sejmiku Województwa Dolnośląskiego, pana Stanisława Longawę; prezesa Dolnośląskiej Izby Rolniczej, pana Leszek Grała; starostę powiatu ząbkowickiego, pana Ryszard Nowaka; burmistrza miasta i gminy Bardo, pana Krzysztofa Żegańskiego; przewodniczącą Rady Miejskiej w Bardzie, panią Kazimierę Szymańską; panią wiceburmistrz Grażynę Cal. Serdecznie witam obecne tu siostry zakonne, wszystkich mieszkańców Barda. Pozdrawiam przybyłych pielgrzymów, pośród nich szczególnie rolników i mieszkańców polskiej wsi.

Witam serdecznie i pozdrawiam wielką Rodzinę Radia Maryja, która w Polsce i poza jej granicami jest z nami obecna tu, u stóp Matki Bożej, poprzez fale Radia Maryja i TV Trwam.

Drogi i czcigodny Księżu Biskupie, proszę o przewodniczenie naszemu dziękczynieniu Bogu w liturgii eucharystycznej i skierowanie do nas słowa Bożego.



## **KONFERENCJA V**

*IV niedziela Adwentu, 21 XII 2008 r., godz. 9.00*

# **W DUCHOWYCH SZATACH MARYI NA ŚWIĘTOWANIE NARODZIN PANA**

**Najczcigodniejszy, duchowo wśród nas obecny,  
ojcze prowincjale i ojciec Tadeuszu,  
Czcigodny ojciec Mirosławie, gospodarzu tegorocznych  
rekolekcji adwentowych dla rolników i mieszkańców wsi,  
kustoszu tej wspaniałej bazyliki i sanktuarium maryjnego  
Matki Bożej Strażniczki Wiary w Bardzie,  
Czcigodny ojciec Stanisławie, wieloletni kustoszu  
tego sanktuarium,  
Przeświente duchowieństwo diecezjalne i zakonne,  
Drogi siostry zakonne,  
Szanowni przedstawiciele władz samorządowych szczebla  
wojewódzkiego, powiatowego i gminnego, na czele  
z ze starostą ząbkowickim i burmistrzem Barda,  
Drodzy pielgrzymi, zwłaszcza rolnicy i mieszkańcy wsi,  
Drodzy słuchacze Radia Maryja, uczestnicy tegorocznych  
rekolekcji, transmitowanych przez Radio Maryja, a dziś także  
przez Telewizję Trwam!  
Umiłowani w Chrystusie bracia i siostry!**

## **1. Jak przygotować się i obchodzić święta Bożego Narodzenia?**

Dobiega powoli końca okres tegorocznego Adwentu. Dziś już ostatnia, czwarta niedziela adwentowa. W nadchodzącym

tygodniu, ze środy na czwartek, przyjdzie noc Bożego Narodzenia, noc jedyna w roku, noc wypełniona czuwaniem i modlitwą. Wielu z nas tej nocy uda się do świątyni, by wspomnieć tamtą noc, kiedy to narodził się zapowiadany od wieków Mesjasz, Zbawiciel świata, Odkupiciel człowieka.

Śladem pasterzy betlejemskich, zwyczajem naszych ojców, poprzedników w wierze, pójdziemy do naszych świątyni, które dziś są dla nas pomnożonym, zwielokrotnionym Betlejem. Nie tylko będziemy wspominać błogosławioną noc, podczas której „ziemia ujrzała swego Zbawiciela”, ale podziękujemy Chrystusowi za to, że nas umiłował i do nas przyszedł, za to, że ogłosił nam swoją naukę, Ewangelię, Dobrą Nowinę dla świata i dla człowieka, za to, że oddał za nas swoje życie i pozostał z nami.

Noc Bożego Narodzenia i święta Narodzenia Pańskiego każdego roku przypominają nam, kim jesteśmy dla Pana Boga, jak kochani i ważni jesteśmy dla Niego. Czyż może być radośniejsza nowina, że Syn Boży tak zatęsknił za nami, że stał się jednym z nas? że naprawdę: „dla nas ludzi i dla naszego zbawienia zstąpił z nieba i za sprawą Ducha Świętego przyjął ciało z Maryi Dziewicy i stał się człowiekiem”, jak wyznajemy przez cały rok w niedzielnym i świątecznym Wyznaniu wiary? Wyrazimy to także w słowach naszej kolędy: „Cóż masz, niebo, nad ziemiany? Bóg porzucił szczęście swoje. Wszedł między lud ukochany, dzieląc z nim trudy i znoje. Niemało cierpiał, niemało, żeśmy byli winni sami, a Słowo stało się ciałem i mieszkało między nami”.

Siostry i bracia, dni świąteczne stojące przez nami są arcyważne, w przyrodzie są to najkrótsze dni w roku, a w liturgii są to dni wielkie, doniosłe i ważne.

Do tych świątecznych dni Kościół prowadzi nas drogą Adwentu. Słowami proroka Adwentu, św. Jana Chrzciciela, wzywa nas w tym czasie do dobrego przygotowania się do świętowania narodzin Pana: „Przygotujcie drogę Panu. Prostujcie ścieżki dla Niego!” (Mk 1,3). Z pewnością Kościół nie przekrzyczał świata, który wkrótce po Zadzuszkach, gdy tylko przygasty znicze na-



grobkowe, przystąpił do ofensywy handlowej. Nakręcana przez media spirala szaleńczych zakupów trwa. W zgiełku tętniących przepychem centrów handlowych i wrzawie rozlegającej się z komercyjnych mediów można zatracić to, co najważniejsze. Dla niektórych święta te mogą być już tylko za nazwy Bożym Narodzeniem, bez prawdziwego Bożego Narodzenia.

Żeby tak się nie stało, trwa w Kościele przedświąteczna mobilizacja duchowa. Jednym z jej elementów były rekolekcje adwentowe, które dziś kończymy. Podczas naszych dni trwania przed Bogiem na modlitwie i refleksji przyglądaliśmy się cnotom kardynalnym: roztropności, sprawiedliwości, męstwu i umiarkowaniu, czyli wstrzemięźliwości. Są to duchowe szaty duchowe, w których pięknie wyglądamy. Dziś, na koniec naszej rekolekcyjnej drogi, chcemy jeszcze Pana Boga poprosić, aby nas przyodział w odświeżoną szatę wiary, nadziei i miłości, by jeszcze bardziej poprawił się nasz duchowy wygląd. W tym przyodzianiu jest przy nas Maryja. Jest w Ewangelii zwiastowania, jest w Kościele, jest tu w znaku czczonej od wieków figurki. Ona, duchowa przewodniczka Adwentu, przejmuje dziś jakby pałeczkę od proroka Izajasza i św. Jana Chrzciciela i daje nam ostatnie adwentowe wskazówki na najbliższe dni świąteczne i na dalszą drogę, którą pójdziemy przez adwent naszego życia. Te wskazania kryją się w dzisiejszej Ewangelii zwiastowania.

## **2. Przesłanie Ewangelii zwiastowania**

Właśnie dzisiaj, w ostatnią niedzielę Adwentu, głos Ewangelii zaprowadził nas do Nazaretu. Tam się zaczęła ludzka historia Boga na ziemi. To tam „Słowo stało się ciałem”. Maryja, zanim powiła Dziecię w Betlejem, przyjęła Je już w Nazarecie. Najpierw przyjęła Słowo przez wiarę, gdy wyznała przed Bożym posłańcem: „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa” (Łk 1,38). Ta wiara Maryi utorowała drogę do zamieszkania Syna Bożego mocą Ducha Świętego pod Jej

sercem. To właśnie wtedy w wierze Maryi realnie „Słowo stało się ciałem”. W Niej i przez Nią odwieczny Mieszkaniec nieba zamieszkał na naszej ziemi. Jednorodzony Syn Ojca wkroczył w historię świata jako człowiek.

Pierwszym domem, w którym zamieszkał Syn Boży, była Maryja. Kiedyś pytał Bóg króla Dawida przez proroka Natana: „Czy ty zbudujesz mi dom na mieszkanie?” (2 Sm 7,5). To właśnie Maryja stała się pierwszym, i to żywym domem dla Boga-Człowieka.

#### **a. Maryja – wzorem człowieka wiary**

Czy pomyślałeś o tym, że to zwiastowanie Najświętszej Maryi Pannie jest w jakimś sensie także zwiastowaniem skierowanym również do ciebie? Czy zastanawiałeś się, że to i ciebie teraz, w tym Adwencie, pyta Bóg: czy nie chciałbyś mojemu Synowi przygotować u siebie mieszkania? Chrystus na święta nie może pozostać bez domu! Maryja pokazuje ci, co zrobić, byś i ty także stał się domem dla Niego. Zrób w sobie więcej miejsca dla wiary. Nauczyłeś się tabliczki mnożenia, posiadasz jakąś wiedzę o świecie, o ludziach, interesujesz się może trochę polityką, tym, co dzieje się w kraju, w Europie i w świecie. Myślisz codziennie o różnych sprawach i nosisz w sobie różne pragnienia. Jesteś domem dla twoich różnych myśli, pragnień, tęsknot, zamiarów, oczekiwań. Czy w tym wszystkim jest miejsce dla Chrystusa? Czy Chrystus przebywa w Tobie przez wiarę? Jeśli rzadko o Nim myślisz, jeśli na co dzień nie masz Mu nic do powiedzenia, jeśli niedzielna Eucharystia nie jest centrum twego życia, to najwyższy czas, by otworzyć drzwi twego serca dla Chrystusa. To właśnie miał na myśli papież Jan Paweł II, gdy tak często powtarzał: „Otwórzcie drzwi Chrystusowi”.

Maryja, nazywana w tym sanktuarium Strażniczką Wiary, prosi cię, aby przez głębszą wiarę Chrystus zamieszkał w twoim sercu, byś stał się domem dla Syna Bożego. A wiara, jak nam

przypomniął na polskiej ziemi Ojciec św. Benedykt XVI, to jednocześnie znajomość nauki Chrystusa, osobisty związek modlitewny z Nim oraz zachowanie Jego przykazań.

## **b. Maryja – wzorem człowieka nadziei**

W czasie zwiastowania Maryja złożyła nadzieję w Bogu. Wiedziała, że na Bogu się nie zawiedzie. Nie zwątpiła nawet pod krzyżem i gdy stanęła przed martwym ciałem Syna, zdjętym z krzyża. Nie zwątpiła w prawdziwość słów, które usłyszała w swojej młodości, w czasie zwiastowania: „Dla Boga bowiem nie ma nic nie możliwego” (Łk 1,37). Maryja nas zachęca, by zaufać Bogu, według słów psalmisty: „Powierz Panu swą drogę, zaufaj Mu, a On sam będzie działał” (Ps 37,5).

Popatrz, w czym ludzie pokładali nadzieję w czasach nowożytnych. Najpierw w nauce. Niektórzy mówili: zostawmy religię na boku, to nauka nas wydobędzie z wszelkiej biedy, stanie się rękojmią naszego szczęścia. Przeliczyli się. Inni złożyli swoją nadzieję na lepszy świat w rewolucji. Przeprowadzono rewolucję francuską, potem bolszewicką, potem jeszcze inne – i szczęścia nie schwymano. Jeszcze inni dali posłuch *führerom*. W nich złożyli nadzieję na zbudowanie potęg światowych – i jaki był tego wynik? Totalna frustracja. Do dziś nie zagoiły się rany po zbrodniach drugiej wojny światowej. Dzisiaj zachęcają nas, abyśmy złożyli naszą nadzieję w przywódcach Unii Europejskiej. Mądrzy obserwatorzy historii patrzą, na czym budują ci nowi konstruktorzy, na jakich wartościach. Jeśli na aborcji, eutanazji, jeśli na podważaniu tradycyjnego, sprawdzonego przez wieki, modelu małżeństwa i rodziny – to nie może być zgody, mimo wielkiej nagonki medialnej, mimo praktykowanego ostatnio terroru medialnego.

Maryja wskazuje nam najlepiej i najpewniej, w kim złożyć naszą nadzieję – tak jak Ona: „Powierz Panu swą drogę, zaufaj Mu, a On sam będzie działał” (Ps 37,5).

Dziś w psalme międzylekcyjnym czytaliśmy: „Na wieki zachowam dla niego łaskę i trwałe będzie moje z nim przymierze” (Ps 89,29).

### **c. Maryja – wzorem człowieka miłości**

Popatrzmy na trzecią duchową szatę (oprócz wiary i nadziei), widoczną na Maryi w scenie zwiastowania. Jest to szata służebnicy Pańskiej, czyli szata miłości. Słudzy Boży są zawsze ludźmi bezinteresownej miłości.

Może wybrudziła się ta szata na tobie, gdyż dawno może nie stawiałeś sobie pytania: czy jako mąż jesteś sługą twojej żony? czy jako żona jesteś służebnicą twego męża? czy jako córka, syn jesteś służebnicą, sługą swoich rodziców? czy jako teściowa jesteś służebnicą twojej synowej? czy jako synowa, zięć jesteś służebnicą, sługą twojej teściowej? czy jako kapłan jesteś sługą wiernych twojej parafii? czy tam, gdzie pracujesz, czujesz się sługą tych, z którymi i dla których pracujesz? Nie wstydz się być sługą. Pamiętaj, wtedy jesteś wielki i pierwszy w oczach Pana, wszak On powiedział: „Wiecie, że władcy narodów uciskają je, a wielcy dają im odczuć swą władzę. Nie tak będzie u was. Lecz kto by między wami chciał stać się wielkim, niech będzie waszym sługą. A kto by chciał być pierwszym między wami, niech będzie niewolnikiem waszym, na wzór Syna Człowieczego, który nie przyszedł, aby Mu służyło, lecz aby służyć i dać swoje życie na okup za wielu” (Mt 20,25-28).

## **3. Idźmy z radością na spotkanie Pana w tajemnicy świąt Bożego Narodzenia**

W ostatniej części naszych rozważań przychodzi czas na podsumowanie naszej rekolekcyjnej drogi. Nasza droga trwała trzy dni. W pierwszych dwóch dniach przyjrzelśmy się czterem cnotom głównym, czyli kardynalnym. Były to: roztropność, sprawie-

dliwość, męstwo i wstrzemięźliwość (umiarkowanie). Pomocą w prezentacji tych głównych cnót moralnych służyły nam teksty Pisma Świętego, najnowszy, posoborowy *Katechizm Kościoła Katolickiego* oraz doświadczenie historyczne i współczesne.

Dziś, wpatrzeni w Maryję w scenie zwiastowania, ujrzelśmy w niej jaśniejące cnoty wlane: wiarę, nadzieję i miłość, które teologia nazywa cnotami teologicznymi lub boskimi. Można obrazowo powiedzieć, że w te wszystkie cnoty najpiękniej była ubrana Maryja. Naszym rekolekcjom przyświecał cel, aby szaty tych cnót stały się duchową ozdobą także naszej duszy, naszego wnętrza. Codziennie wkładamy na siebie szaty materialne. Jest ich zawsze kilka. Kupujemy je w sklepach, przymierzamy, aby były odpowiednie na nasz rozmiar. Przeglądamy się w lustrze, zwłaszcza gdy wychodzimy z domu: czy wszystko dobrze leży, czy dobrze wyglądamy. Chcemy się w nich podobać spotkanym osobom. Odzienie materialne podlega prawu mody, na którą – jak mówimy – nie ma siły, trzeba ją przetrzymać, aż przeminie.

Jest sens mówić i zabiegać o stosowne, piękne szaty dla naszego ducha. Tymi szatami są omawiane przez nas duchowe sprawności do czynienia dobra, czyli cnoty teologiczne, zwane boskimi, i cnoty główne, moralne, zwane kardynalnymi.

W ubiegłą, trzecią niedzielę Adwentu, w pierwszym czytaniu były takie słowa wyjęte z Księgi proroka Izajasza: „Ogromnie się weselę w Panu, dusza moja raduje się w Bogu moim, bo mnie przydział w szaty zbawienia” (Iz 61,10).

To Bóg przyodziewa nas w szaty zbawienia. Do tych szat zbawienia można zaliczyć omawiane przez nas cnoty. One też pochodzą od Boga. Bóg nas w nie przyodziewa. Są więc nam te cnoty dawane przez Boga. Są więc Jego darem. Są dane, ale – dodajmy – są nam też one zadane. Z wdzięcznością przyjmujemy je od Boga, aby je naszym wysiłkiem kształtować, rozwijać, by ich nie brudzić, ale oczyszczać i upiększać.

## Zakończenie

Maryjo, Strażniczko Wiary. Dobrze nam było w Twoim domu, w tej dolnośląskiej Kanie, w której od wieków przyjmujesz ludzi, uczniów twojego Syna. Dziękujemy Ci, że w imieniu całej ludzkości przyjąłeś z niebios Syna Bożego, że stałaś się na ziemi dla Niego pierwszym domem. Gdy sprawujemy Eucharystię zamykając drogę naszych adwentowych rozważań, podnosimy ku Tobie nasz wzrok i nasze serca. Jesteś Matką Zbawiciela świata i z Jego woli także naszą Matką. Prosimy Cię słowami godzinek: „Przybądź nam, miłościwa Pani, ku pomocy. A wyrwij nas z potężnych nieprzyjaciół mocy”. Przyszliśmy tutaj po nowe szaty dla naszej duszy na nadchodzące święta, po szatę wiary, nadziei, miłości, roztropności, sprawiedliwości, męstwa i wstrzeźliwości. O te szaty proszą Cię także nasi przyjaciele, którzy byli i są dziś z nami za pośrednictwem Radia Maryja i Telewizji Trwam. Maryjo, niech Syn Twój w tej Eucharystii włoży je na nasze duchowe skronie. Chcemy naprawdę pięknie wyglądać na czas świętowania narodzin z Ciebie Twojego Syna, Twojego i naszego Zbawiciela. Niech się tak stanie, o łaskawa, o litościwa, o słodka Panno Maryjo. Amen.

*o. Mirosław Grakowicz CSsR*

## **PODZIĘKOWANIE PO MSZY ŚW.**

Czcigodny Księżu Biskupie, ordynariuszu naszej diecezji! Bogu Wszechmogącemu i Maryi, Strażniczce Wiary Świętej, niech będzie dziękczynienie za dar tego szczególnego czasu rekolekcyjnej zadumy nad rolą cnót kardynalnych w życiu człowieka, a zwłaszcza człowieka parającego się pracą na roli i mieszkającego w polskiej wsi.

Po Bogu nasze serdeczne podziękowania należą się tobie, czcigodny Ojczy Biskupie, za dar posługi słowa. Za mądre i rzeczowe ukazanie niełatwej i może właśnie dlatego tak ważnej w życiu człowieka i społeczeństwa prawdy o duchowym wymiarze ludzkiej egzystencji, którego fundamentalne znaczenie odnajdujemy w cnotach kardynalnych.

Serdecznie dziękujemy dyrektorowi Radia Maryja, o. Tadeuszowi Rydzykowi, obecnemu pośród nas o. Benedyktowi Cisoniowi, panu Michałowi Grabiance, panom technikom radiowym i telewizyjnym, wszystkim pracownikom Radia Maryja i TV Trwam, „Naszego Dziennika” i Wyższej Szkoły Kultury Społecznej i Medialnej z Torunia, której studenci w ramach praktyki są obecni w Bardzie – za przeprowadzenie transmisji radiowo-telewizyjnej z naszej bazyliki.

Dziękujemy duchownym i siostram zakonnym za przybycie do sanktuarium i wspólną modlitwę. Szczególnie dziękuję ks. Romualdowi Brudnowskiemu za przygotowanie i poprowadzenie audycji dla młodzieży *Czas wzrastania* i tym, którzy w improwizowanym studio w Bardzie brali w niej udział.

Serdeczne podziękowania należą się panu Michałowi Grabiance za wysiłek włożony w przygotowanie tych rekolekcji i za troskę o sprawę polskiej wsi.

Dziękujemy panu Krzysztofowi Żegańskiemu, burmistrzowi miasta i gminy Bardo, pani wiceburmistrz Grażynie Cal – bez waszej pomocy byłoby trudno przygotować i przeprowadzić te rekolekcje.

Dziękujemy paniom z Koła Gospodyń Wiejskich z Brzeźnicy; wszystkim siostrom zakonnym i paniom, które przygotowały sałatki i ciasta; pani kucharce Teresie i wszystkim, którzy przez te dni jej pomagali; właścicielom Karczmy Misoni z Barda i właścicielom piekarni z Przyłęku i Brzeźnicy.

Dziękujemy także wszystkim zespołom muzycznym, które swoją obecnością uświetniały naszą modlitwę. Przypomnę, że były to: chór z Barda, zespół młodzieżowy „Opoka” z Barda, „Chór dla Pana” z Kamieńca Ząbkowickiego, chór „Concerto Glaciensis” z Kłodzka i zespół muzyczny „Viatori” ze Świdnicy.

Dziękuję młodzieży ze szkół podstawowej i gimnazjum oraz zrzeszonej w Eucharystycznym Ruchu Młodych w Bardzie, która pod kierunkiem pani Anny Bartkiewicz, siostry Agnieszki, urszulanki, i pana Dariusza Szewczyka, nauczyciela, przygotowała programy muzyczno-poetyckie. Dziękuję panu Andrzejowi Kardasiowi, organiście z bazyliki w Bardzie.

Dziękuję służbie liturgicznej ołtarza, bratu Łukaszowi i Grzegorzowi z Tuchowa; moim współbraciom z klasztoru w Bardzie; siostrze Beacie, mariance, która posługuje w zakrystii; panu Tadeuszowi i panu Markowi za wszelką pomoc, zwłaszcza za całonocne stróżowanie przy sprzęcie TV Trwam. Dziękuję panu Wojciechowi Skowronkowi z firmy pana Jana Rducha za sprawdzenie i przygotowanie naszego nagłośnienia; panu Waldemarowi Piojdzie, elektrykowi – dzięki jego pracy mogliśmy bezpiecznie oświetlić sanktuarium i zaopatrzyć w energię elektryczną wozy transmisyjne.



Dziękuję naszemu miejscowemu Kołu Przyjaciół Radia Maryja za bardzo aktywne włączenie się w przygotowanie tych rekolekcji. Dziękuję wszystkim radiosłuchaczom i telewidzom, którzy łączyli się z nami na modlitwie.

Było to wielkie wspólne dzieło – Ojcze Biskupie, to muszę podkreślić, że jest to bezinteresowne dzieło naprawdę wielu osób – niech zatem przez nie będzie uwielbiony Bóg w Trójcy Świętej Jedyny, Ojciec i Syn, i Duch Święty. I Maryja, Matka Chrystusa Odkupiciela! Amen!



*ks. Romuald Brudnowski*

## **WPROWADZENIE DO AUDYCJI „CZAS WZRASTANIA”**

### ***CZY WIESZ, CZEGO CHCESZ?***

W imię Boże rozpoczynamy nasz *Czas wzrastania*.  
Bardo, 19 XII 2009 r.

Hasłem wiodącym będzie pytanie: *Czy wiesz, czego chcesz?*  
*Życie bez planu pełne bałaganu...*

1. Za wprowadzenie do tematu niech nam posłuży uzdrowienie niewidomego pod Jerychem w zapisie św. Marka (Mk 10,46-52). Z Ewangelii według św. Marka – ponieważ tylko on ujawnia imię nieszczęśliwego: Bartymeusz. Św. Łukasz niemal identycznie opisuje dramat: nadzieję i uzdrowienie Bartymeusza, nazywając go jedynie „jakimś niewidomym” (Łk 18,35-43).

Zwrócenie się po imieniu ma tu doniosłe znaczenie. Wprowadza atmosferę bliskości i ciepła.

Imię spontanicznie kieruje wzrok na człowieka, właściciela imienia. Św. Łukasz sprawia wrażenie, jakby bardziej interesowała go „jednostka chorobowa” niż sam chory.

2. Bartymeusz „siedział przy drodze”. To „siedział” ma tu ogromne znaczenie. Droga nie jest po to, aby przy niej czy na niej siedzieć. Po drodze ma się iść. Bartymeusz jakby się poddaje. Jego droga nie ma celu. Nie wiadomo, dokąd prowadzi. Nic

nie widzi. Inni go wyprzedzają i popychają. Nikomu niepotrzebny. Przeszkadza. Po co iść? Zrezygnowany – zatrzymuje się. Jest na granicy utraty poczucia sensu wszystkiego.

3. Nagle coś się dzieje. Poruszenie. Ludzie z ust do ust podają wieść, że to Jezus przechodzi. Bartymeusz musiał sporo o Nim wcześniej słyszeć, skoro wybuchnął w nim spontanicznie istny ogień nadziei! Jak ostatnia deska ratunku. Ale kto by się Bartymeuszem przejął! Jedyną formą zwrócenia uwagi na swój dramat i tragedię pozostał dla niego krzyk! Więc wykrzyczał swój ból: „Jezusie, Synu Dawida, ulituj się nade mną!” (Mk 10,47).

4. Tłum zachował się typowo: „Wielu nastawało na niego, żeby umilkł. Lecz on jeszcze głośniejsze wołał: «Synu Dawida, ulituj się nade mną!»” (Mk 18,48).

5. Tłum chciał go zakrzyczyć. Ale Bóg go usłyszał! „Zawołajcie go”... Kolejne ważne słowa: żeby zawołać, najpierw trzeba się wyciszyć. Czyli: tłumie, wycisz się! Zamilknij! Przestań wrzeszczeć i oskarżać...

6. Błysk nadziei był tak mocny, że wystarczyło, aby nie tylko wstać, lecz aż „zerwać się”!

7. Teraz najważniejsze: „co chcesz, abym ci uczynił?” (Mk 10,51). Absolutnie retoryczne pytanie. Czego może chcieć niewidomy, i to od Jezusa? Wiadomo, że wzroku. A jednak: „co chcesz, abym ci uczynił?”. Ciekawe! W innym miejscu Pan Jezus powie: „Albowiem wie Ojciec wasz, czego wam potrzeba, wpięć zanim Go poprosicie” (Mt 6,8).

8. Otóż Ojciec Niebieski wie, ale czy ty wiesz, czego chcesz? Dalej: dlaczego chcesz? Co z tym darem zrobisz? Jak go zagospodarujesz?

9. Tak oto doszliśmy do hasła naszego *Czasu wzrastania*: Czy wiesz, czego chcesz?

10. Nonszalancja współczesnej młodzieży, obcesowe zachowanie, szokujący ubiór, wulgarność – to przecież krzyk Bartymeusza... Tłum dorosłych nastaje na krzyczących w dziurawych spodniach i wyżelowanych głowach, z walkmanem na uszach

i z kolczykiem w nosie. Bartymeusze wykrzykują swój bunt, ból i niepokój. Najgorsze, kiedy nieusłyszany krzyk przeradza się w agresję.

**11.** Naprzeciw krzykom młodych Pan Bóg wysłał nam na dwadzieścia siedem lat papieża Jana Pawła II.

Czego chcesz? Czy wiesz, czego chcesz? „Jesteście ambitni? – pytał młodzież na nieformalnym spotkaniu podczas jednej z pierwszych pielgrzymek do Polski – to dobrze! Tylko żebyście byli mądrze ambitni!” Czyli: krzyczysz, wołasz, nie możesz pogodzić się ze złem, nie podoba ci się świat zbudowany przez dorosłych, masz żal, pretensje... I co dalej? Samym krzykiem nic nie zdziałasz. Chcesz zburzyć w gniewie istniejący porządek czy nieporządek i na gruzowisku budować nowe? Trzeba być mądrze ambitnym!

**12.** Do dorosłych i doświadczonych należy mądrze podpowiadać. Dlatego Jan Paweł II mądrze podpowiedział. Było to na słynnym Apelu Jasnogórskim 18 czerwca 1983 roku. Jak ongiś Mojżesz przekazał tablice Przykazań, tak Papież wręczył młodemu czterofilarowy, rewelacyjny program! Program pozytywny! Uczyl i uczy, co należy zrobić...

**13.** „Czuwam! Jak dobrze, że w Apelu Jasnogórskim znalazło się to słowo. Posiada ono swój głęboki rodowód ewangeliczny: Chrystus wiele razy mówił: «Czuwajcie!» (Mt 26,41). [...] Co to znaczy: «czuwam?»”

**a.** „To znaczy, że staram się być człowiekiem sumienia. Że tego sumienia nie zagłuszam i nie zniekształcam. Nazywam po imieniu dobro i zło, a nie zamazuję. Wypracowuję w sobie dobro, a ze zła staram się poprawiać, przewyciężając je w sobie”.

**b.** „Musicie od siebie wymagać! Nawet gdyby inni od was nie wymagali. Do was należy położyć zdecydowanie kres demoralizacji – zaporę tym wadom społecznym, których ja tu nie będę nazywał po imieniu, ale o których wy doskonale wiecie”.

**c.** „Czuwam – to znaczy dalej: dostrzegam drugiego! Nie zamykam się w sobie, w ciasnym podwórku własnych interesów

czy też nawet własnych osądów. Czuwam – to znaczy: miłość bliźniego – to znaczy: podstawowa międzyludzka solidarność”.

d. „Czuwam – to znaczy także: Czuję się odpowiedzialny za to wielkie wspólne dziedzictwo, któremu na imię Polska. To imię nas wszystkich określa. To imię nas wszystkich zobowiązuje. To imię nas wszystkich kosztuje. [...] Nie pragniemy takiej Polski, która by nas nic nie kosztowała. Natomiast czuwajmy przy wszystkim, co stanowi autentyczne dziedzictwo pokoleń, starając się wzbogacić to dziedzictwo”<sup>6</sup>.

14. Zapraszam teraz do pochylenia się nad papieskim programem. Do rozmowy i dyskusji. Do szukania odpowiedzi na pytanie wiodące: *Czy wiesz, czego chcesz?*

---

<sup>6</sup> Cytaty z Apelu Jasnogórskiego 1983, za: Jan Paweł II, *Pielgrzymki do Ojczyzny. Przemówienia, homilie*, Znak 1999, s. 263-265.

## SPIS TREŚCI

|   |    |
|---|----|
| Słowo wstępne .....   | 5  |
| Historia Barda i sanktuarium Matki Bożej Bardzkiej,<br>Strażniczki Wiary Świętej (o. Mirosław Grakowicz CSsR).... | 11 |
| Afisz rekolekcyjny .....  | 16 |
| Program rekolekcji .....  | 17 |
| Wprowadzenie (o. Mirosław Grakowicz CSsR) .....   | 21 |
| <i>Konferencja I</i>  |    |
| Cnota roztropności .....  | 23 |
| <i>Konferencja II</i>   |    |
| Cnota sprawiedliwości .....   | 31 |
| <i>Konferencja III</i>  |    |
| Cnota męstwa .....  | 39 |
| <i>Konferencja IV</i>   |    |
| Cnota umiarkowania .....  | 47 |
| Powitanie na początku Mszy św.<br>(o. Mirosław Grakowicz CSsR) .....  | 55 |
| <i>Konferencja V</i>  |    |
| W duchowych szatach Maryi na świętowanie<br>narodzin Pana .....   | 59 |
| Podziękowanie po Mszy św. (o. Mirosław Grakowicz CSsR) .....  | 67 |
| Wprowadzenie do audycji „Czas wzrastania”<br>(ks. Romuald Brudnowski) .....                                       | 71 |



*J.E. ks. bp Ignacy Dec głosi naukę rekolekcyjną  
W głębi: ks. Witold Baczyński – sekretarz Biskupa Świdnickiego  
i Bronisław Pałys OESSH – dyrektor generalny  
Wydziału Programów Katolickich PSE „Polest”*





*J.E. ks. bp Ignacy Dec głosi naukę rekolekcyjną  
W głębi od lewej: o. Stanisław Golec CSsR, o. Mirosław Grakowicz CSsR  
– kustosz sanktuarium w Bardzie, ks. Witold Baczyński i Bronisław Patys OESSH*



*Wierni uczestniczący w Liturgii Eucharystycznej w bazylice w Bardzie*



*Msza św. koncelebrowana w bazylice w Bardzie. Od lewej: ks. Witold Baeczyński, ks. Krzysztof Pelech – proboszcz parafii w Topoli J.E. ks. bp Ignacy Dec, ks. prelat Rafał Kozłowski – dziekan dekanatu Kamieniec Ząbkowicki,*

*ks. kanonik Józef Siemasz – proboszcz parafii Złotym Stoku, o. Stanisław Ostrowski i o. Stanisław Mróz – redemptoryści z Barda*





*Dzieci z Domu Dziecka „Jutrzenka” w Bardzie, prowadzonego przez Siostry Marianki, przynoszą do ołtarza własnoręcznie zrobione z papieru czerwone serca, które są dla nich symbolem miłości Boga do człowieka  
W głębi br. Łukasz Kalisz – redemptorysta z Tuchowa*



*Przedstawiciele władz miasta i gminy Bardo przynoszą dary ofiarne do ołtarza  
Na pierwszym planie: Krzysztof Żegański – burmistrz Barda, Kazimiera Szymańska – przewodnicząca Rady Miejskiej, Grażyna Cal – wiceburmistrz*



*Panie w strojach ludowych należące do Koła Gospodyń Wiejskich z Brzeźnicy przynoszą bochen chleba. Chleb podaje Magdalena Topolanek  
W głębi od prawej: Maria Topolanek, Dorota Kłysz i Jadwiga Rogowska*



*Wnętrze bazyliki*





*Podziękowanie za przeprowadzone rekolekcja składa  
o. Mirosław Grakowicz CSsR – kustosz sanktuarium w Bardzie  
W głębi: ks. bp Ignacy Dec, o. Stanisław Golec CSsR,  
ks. Witold Baczyński i Bronisław Pałys OESSH*



*Podziękowanie za przeprowadzone rekolekcja składa  
Michał Grabianka – prowadzący w Radiu Maryja audycje dla rolników*



*Uroczysta i wzruszająca chwila nadania o. Stanisławowi Golcowi CSSR tytułu Honorowego Obywatela Miasta Bardo  
Kazimiera Szymańska przewodnicząca Rady Miejskiej odczytuje treść uchwały nadającej ten tytuł*





*Wzruszony o. Stanisław Golec CSsR – Honorowy Obywatel Barda  
wysłuchuje słów gratulacji ze strony Krzysztofa Żegańskiego – burmistrza Barda*



*Przy stole z chlebami, które pochodzą z piekarni znajdujących się na terenie  
miasta i gminy Barda. Od lewej: Stefan Placek z Wrocławia,  
Grażyna Cal – wiceburmistrz Barda, ks. bp Ignacy Dec,  
o. Mirosław Grakowicz CSsR – kustosz sanktuarium w Bardzie,  
ks. prałat Rafał Kozłowski – dziekan dekanatu Kamieniec Żąbkowicki,  
Michał Grabianka – redaktor audycji rolniczych w Radiu Maryja*